A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 141 (3393) ROK XI | ŁÓDŹ, ŚRODA 15 CZERWCA 1955 ROKU | CENA 15 GR

Z pobytu premiera Nehru w ZSRR

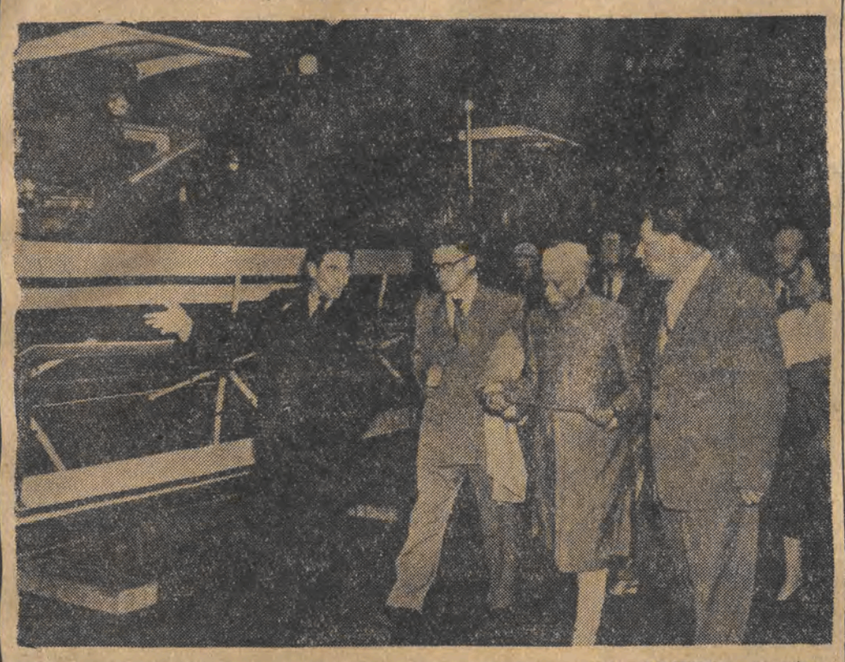

NA ZDJĘCIU: premier Indii J. Nehru w towarzystwie przewodniczącego Głównego Komitetu Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej, ministra Sowchozów ZSRR I. A. Benediktowa zwiedza pawilon mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa na Wystawie Moskiewskiej.

* * *

Premier Indii Nehru i towarzyszące mu osoby przybyli 14 bm. do Taszkientu. Mieszkańcy stolicy Uzbeckiej SRR serdecznie powitali gości hinduskich.

Lepiej, więcej, oszczędniej

Zobowiązania załóg FABRYCZNYCH na cześć 22 Lipca

Klasa robotnicza Łodzi i woj. łódzkiego przyrzeka: — Będziemy pracowali jeszcze wydajniej, lepiej i oszczędniej.

Wczoraj w ZPB im. Kunickiego odbyła się uroczysta masówka, którą zagaiła przewodnicząca rady zakładowej, tow. Kamińska. Referat o 22 Lipca wygłosił I sekretarz KZ PZPR, tow. Wysocki.

Następnie załogi i młodzież poszczególnych oddziałów przystąpiły do podejmowania zobowiązań. Każde zobowiązanie zgromadzeni robotnicy witali burzliwymi oklaskami.

Załoga przędzalni średniotonnej oddziału „A" postanowiła zaoszczędzić 555 kg surowca, a przędzalnia oddziału „B" zaoszczędzi 624 kg surowca.

Robotnice przewijalni „B" wzmogą walkę o zmniejszenie ilości odpadków, dzięki czemu wyprodukują one dodatkowo 250 kg przędzy.

Tkacze oddziału „A" utkają 875 m tkanin z zaoszczędzonej przędzy, a 30 tkaczy z tkalni „B" postanowiło w pełni realizować swe zadania produkcyjne.

Cenne jest również zobowiązanie tkacza Stefana Wiśniewskiego, który przyrzekł, że wykona swe zadania roczne na 2 miesiące przed terminem.

Młodzieżowa brygada warsztatu mechanicznego postanowiła podjąć energiczną wal-

Dalszy ciąg na str. 2.

Przed Światowym Zgromadzeniem Sił Pokoju

Depesza królowej belgijskiej

Jak donosi sekretariat Światowej Rady Pokoju, królowa belgijska Elżbieta przesłała na ręce przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot-Curie następującą depeszę:

„Nie wystarcza dziś potwierdzać umiłowania pokoju słowami. Należy go czynnie bronić popierając wszelką inicjatywę podobną do waszej.

Dlatego wyrażam życzenie, aby Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju, które odbędzie się w Helsinkach, osiągnęło swe cele i tym samym wniosło wkład do dzieła wzajemnego porozumienia między narodami i do dzieła pokoju — dwóch doniosłych przesłanek kultury i postępu".

* * *

INDIE. — Przewodniczący Hinduskiego Komitetu Obrońców Pokoju, S. Kiczlu, oświadczył przedstawicielom prasy, że delegacja hinduska udająca się do Helsinek na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju będzie się składała z 90 członków. Na jej czele stanie prof. D. D. Kosambi. Kiczlu podkreślił, że delegacja hinduska będzie popierała na Zgromadzeniu żądanie całkowitego zakazu broni masowej zagłady i będzie się domagała potępienia kolonializmu.

* * *

INDONEZJA. — 13 bm. zakończyły się w Dżakarcie obrady krajowej konferencji obrońców pokoju. Na konferencji tej wybrano delegatów na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach. Przewodniczącym delegacji został prof. Purbodiningrat, który stoi na czele Indonezyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

* * *

SZWECJA. — W związku z rozpoczynającymi się 22 bm. w Helsinkach obradami Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju, 30 wybitnych pisarzy szwedzkich podpisało oświadczenie, w którym całkowicie solidaryzują się z żądaniami Zgromadzenia i podkreślają, że przyłączają się do powszechnego żądania redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i rozstrzygania spornych problemów w drodze rokowań.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

Naród francuski uczcił *pamięć poległych* żołnierzy polskich

W Dieuze (departament Moselle) odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość ku czci grenadierów polskich, którzy w czerwcu 1940 roku polegli w czasie walk w obronie tego miasta przed najeźdźcami hitlerowskimi.

Na uroczystość przybyli: ambasador PRL Stanisław Gajewski wraz z członkami ambasady, konsul PRL w Strassburgu Heresztyn oraz przedstawiciele francuskich władz wojskowych i cywilnych — pułkownik Thevonon, reprezentujący ministra Obrony Narodowej generała Koeniga, podprefekt w Chateau Sallins — Chretien, mer Dieuze — Liard i członkowie rady miejskiej. Obecni byli również: sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Bidouze, sekretarz Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie — Grojnowski. Przybyło również wielu kombatantów I Dywizji Grenadierów Polskich, przedstawiciele organizacji b. kombatantów ruchu oporu i b. więźniów politycznych.

Ta tradycyjna uroczystość, która przekształciła się w spontaniczną manifestację przyjaźni francusko - polskiej, miała w tym roku szczególnie uroczysty charakter. W 15 rocznicę walk pod Dieuze ambasador PRL Stanisław Gajewski odsłonił tablicę pamiątkową ku czci poległych grenadierów. W miejscu tym stanie wkrótce pomnik wzniesiony staraniem społeczeństwa francuskiego i pracującego wychodźstwa polskiego.

Komitet honorowy, który patronuje akcji budowy pomnika, grupuje wielu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa francuskiego z Edwardem Herriot na czele.

Dla dobra wsi pracującej

Od pierwszej chwili swego istnienia władza ludowa kieruje się serdeczną troską o masy pracującego chłopstwa. *„Przywróciła ona przede wszystkim — mówił na II Zjeździe towarzysz Bierut — masom ludowym godność gospodarza własnego kraju, przyniosła im pełne prawa wolnych ludzi. Dała ona i zabezpieczyła chłopom ziemię, podstawę ich gospodarki".*

Jakże bardzo był spragniony ziemi chłop w Polsce burżuazyjno - obszarniczej! Ciężkim brzemieniem kładły się na nim długi za ziemię, którą nabywał od obszarników, już to otrzymał w wyniku oszukańczej Witosowej „reformy"! Długi te w 1932 roku wynosiły ponad 1,2 miliarda złotych; za 1 ha ziemi płacił chłop sumy stanowiące wartość do 200 q żyta! Około pół miliona rodzin na wsi nie posiadało ani kawałka gruntu. Na porządku dziennym były fakty dodzierżawiania ziemi obszarniczej i kułackiej na warunkach niesłychanie ciężkiego odrobku.

Polska Ludowa położyła kres tej odwiecznej niedoli chłopskiej. Dekret PKWN — pierwszy dekret władzy ludowej — zapoczątkował przewrót w stosunkach własnościowych na wsi. Ponad 6 milionów hektarów ziemi otrzymali wtedy chłopi na ziemiach dawnych i odzyskanych. Chłop polski objął w posiadanie grunty obszarnicze, stał się współgospodarzem kraju. Władza ludowa uwolniła go od długów hipotecznych, od ciążących na nim spłat za ziemię, które przed wojną pochłaniały około 1/3 dochodów pieniężnych wsi.

Czy trzeba przypominać, ile w ciągu ubiegłych lat nasza partia i rząd zrobiły w celu podniesienia dobrobytu chłopa pracującego, umocnienia jego gospodarki, podniesienia jego kultury? Państwo przeznacza z roku na rok coraz więcej kredytów na potrzeby pracującego chłopstwa, na hodowlę, budownictwo itp. Zaopatruje wieś w nowoczesne maszyny, nawozy sztuczne, kwalifikowane ziarno siewne. Państwo — w interesie pracującego chłopa i w interesie całego społeczeństwa — popiera wydatnie rozwój spółdzielczości produkcyjnej, która stanowi jedyną drogę trwałego i szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury wsi. W zespołowych gospodarstwach, otoczonych troskliwą opieką władzy ludowej, chłop buduje nowe, całkowicie wolne od wyzysku i niesprawiedliwości życie. Nowoczesna, mechaniczna uprawa ziemi stosowana w spółdzielniach, wspólny wysiłek całego kolektywu przynoszą spółdzielcom wysokie korzyści materialne, otwierają szerokie perspektywy dalszego rozwoju.

Nasza partia w całej swej działalności kieruje się troską o dalszy, szybki rozwój rolnictwa. Uchwały II Zjazdu partii — konsekwentnie wcielane w życie, zapewniają niezbędne warunki dla wzrostu produkcji rolnej, dla dalszego podniesienia dobrobytu wsi. Uchwały te wskazały na szereg braków, które w dużym stopniu hamowały proces rozwoju gospodarki rolnej. M. in. II Zjazd zwrócił uwagę na zbyt wolne tempo w uporządkowaniu spraw prawnych dotyczących chłopskiej własności ziemi. Wprawdzie od 1944 r. do połowy br. ponad milion rolników uzyskało pełne prawo własności na ziemię z reformy rolnej i osadnictwa — ale jeszcze w stosunku do poważnej ilości rodzin chłopskich sprawy te nie były uregulowane.

Nie ulega wątpliwości, że taki stan nie odbijał się korzystnie na owych gospodarstwach. Niektórzy chłopi, nie posiadając w ręku aktu nadającego im tytuł i prawa właściciela użytkowanych gruntów, wahali się nieraz z przeprowadzaniem inwestycji, nie zabiegali dostatecznie o rozwój, tych gospodarstw. Ten stan usiłował często wykorzystać wróg, budząc wśród tej części chłopstwa nastroje niepewności i tymczasowości.

Uchwalony w tych dniach dekret Rady Państwa o uwłaszczeniu i uregulowaniu nie uporządkowanych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa, jest wyrazem konsekwentnej realizacji postanowień II Zjazdu partii.

Trudno już dzisiaj określić ogromne korzyści materialne, jakie osiągną chłopi w wyniku realizacji tego dekretu. O korzyściach tych przekona się każda z osobna rodzina dotychczasowych dzierżawców, byłych repatriantów itp. Z postanowień dekretu skorzysta około 500 tysięcy rodzin chłopskich. Z tej liczby 200 tys. dotychczasowych dzierżawców stanie się odtąd prawnymi właścicielami ziemi, którą użytkowali. Państwo stanęło na stanowisku, że czynsz dzierżawny, jaki płacili dawnym właścicielom i Państwowemu Funduszowi Ziemi potraktowany zostanie jako zwykłe raty przy kupnie. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że wielu dzierżawców będzie przy uwłaszczaniu całkowicie wolnych od spłat za ziemię. Ogromne znaczenie ma dekret dla 80 tys. rolników, którzy przed wojną otrzymali grunty z parcelacji i nie mogli w ciągu wielu lat w Polsce burżuazyjnej uzyskać na nie prawa własności. Z dobrodziejstw dekretu skorzysta także 200 tys. rodzin dawnych repatriantów, których państwo obecnie całkowicie zwalnia od obowiązku dokonywania rozliczeń z tytułu otrzymanych gospodarstw. Dekret reguluje również sprawę własności gospodarstw, jakie na Ziemiach Odzyskanych posiadają członkowie rodzin poprzednich właścicieli, którzy utracili prawo własności z powodu nieuzyskania obywatelstwa polskiego. Ci członkowie rodzin, posiadający obywatelstwo polskie, otrzymują obecnie bezpłatnie, na własność użytkowane gospodarstwa.

Nowouchwalony dekret Rady Państwa ma olbrzymie znaczenie polityczne. Dekret Rady Państwa przyczyni się niewątpliwie do dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wzrośnie wśród chłopstwa pracującego poczucie solidarności z klasą robotniczą, dzięki której w ciągu ubiegłych 10 lat zmieniły się do gruntu warunki życia na wsi. Przyczyni się on niewątpliwie do dalszego umocnienia zaufania chłopów do władzy ludowej i partii, wzmoże ich poczucie odpowiedzialności za gospodarstwa, których stają się prawnymi właścicielami. Chłopi, którzy w najbliższym czasie otrzymają akty nadania, z jeszcze większą troską starać się będą o to, by wydobyć z ziemi jak najwięcej plonów, rozwijać hodowlę, podnosić swe gospodarstwo na coraz wyższy poziom. Jeszcze bardziej wzrośnie jedność naszego narodu, w którym potężną siłę stanowią masy pracującego chłopstwa.

Chłop pracujący jeszcze szerzej włączy się do walki o dalszy rozwój naszej ojczyzny, jeszcze aktywniej będzie realizował swoje zadania jako współgospodarz kraju budującego socjalizm. Rozwijając swą gospodarkę, ucząc się na własnych doświadczeniach, szukać będzie dalszych, lepszych możliwości wzrostu produkcji, wzrostu własnego dobrobytu i dobrobytu całego narodu.

Dekret Rady Państwa jest wyrazem serdecznej troski partii i rządu o dobro wsi pracującej. Potwierdza on fakt, że nasze państwo ludowe stoi na straży interesów chłopów pracujących, że konsekwentnie realizuje politykę umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, zapewnienia wszelkich warunków dla dalszego rozwoju wsi.

Kolejarze angielscy podejmują pracę, dokerzy strajkują nadal

Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele Związku Zawodowego Maszynistów i Palaczy Kolejowych oraz brytyjskiej komisji transportowej osiągnęli porozumienie w sprawie zakończenia 17-dniowego strajku kolejarzy i niezwłocznego powrotu ich do pracy.

Strajkuje natomiast w dalszym ciągu 20 tys. dokerów w sześciu portach i ponad 500 marynarzy z pięciu statków transatlantyckich. W dniu 14 czerwca przystąpiło do strajku około 150 członków załogi transatlantyku „Queen Mary", stojącego w porcie Southampton.

Lustracja upraw ziemniaków

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Zarząd Rolnictwa podaje do wiadomości, że w związku z akcją zwalczania stonki ziemniaczanej odbędzie się w dniu 16 czerwca br. II ogólna lustracja upraw ziemniaków.

Wszyscy użytkownicy gruntów indywidualnych, państwowych i spółdzielczych obowiązani są do systematycznego dokonywania przeglądów upraw ziemniaków i pomidorów na swoich polach.

W dniu 16 czerwca i w następnych dniach lustracji, drużyny kontrolne sprawdzą, czy indywidualne przeglądy są należycie przeprowadzone. W razie niepogody lustracje powinna odbyć się w najbliższym dniu pogodnym.

TKACZE ZPB im. Bytomskie, wykonali zadania półroczne

Załoga tkalni ZPB im. Bytomskiej w dniu wczorajszym zameldowała o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego.

Do sukcesu tego przyczyniły się przede wszystkim zespoły tkackie mistrzów Stoszczyka i Jagodzińskiego, Niklewicza, Olejniczaka i Jaśkiewicza, które przeciętnie osiągają 110 procent wykonania planu. Zespoły te przodują również w walce o wysoką jakość produkcji i oszczędność surowca. Spośród tkaczek należy wymienić Jadwigę Zyłkę i Romualdę Misiewicz, które produkują nie tylko tkaniny I gatunku, ale również zaoszczędzają znaczne ilości przędzy.

Tysiące łodzian uczestniczyło w imprezie „Głosu Robotniczego"

12 bm. w hali Włókniarza na Widzewie odbyła się impreza pt. „Wielka rewia modeli lipskich", zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego", Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Krawiecko - Kuśnierskich i Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych. Impreza zgromadziła wielotysięczną rzeszę łodzian, którzy nagradzali oklaskami zarówno piękne modele damskich ubiorów, jak i występy znakomitych artystów: Marii Koterbskiej, Mariana Załuckiego, Ludwika Sempolińskiego oraz prowadzącego konferansjerkę Lecha Mikułowskiego.

Publiczność bawiła się znakomicie. Była to jednak nie tylko rozrywka. Celem imprezy było rozpowszechnienie artystycznie opracowanych, po raz pierwszy w Polsce demonstrowanych, lipskich wzorów ubrań kobiecych. A więc rodzaj lekcji estetyki i kultury stroju.

„Chłopeczka". Elegancka sukienka z wełenki granatowej w wąskie lila-róż paseczki. Gładkie wycięcie koło szyi. Obcisła bluzeczka zapinana na drobne guziki. Spódnica marszczona. Do tego mały kapelusz z lila-róż słomki.

Prosta, a jakże ładna sukienka z lekkiej wełenki w kratę. Całą jej ozdobą jest kamizelka z białej piki i ukośnie położone na spódnicy patki + kieszenie.

Kostiumik z kretonu w kolorze zielonego groszku. Kloszowa spódnica, poszerzona jeszcze kytą fałdą z przodu i z tyłu. Bluzka zakończona krótką baskinką. Dekolt dość głęboko wycięty, wykończony szerokim prostokątnym kołnierzem. Całość uzupełnia kapelusz ze słomki w kolorze nasturcji.

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów

Czyn młodzieży szkolnej Śródmieścia

Od kilku tygodni we wszystkich szkołach i wyższych uczelniach na terenie ZD ZMP Śródmieście obserwować można niezwykłe ożywienie. Młodzież szkolna, maturzyści i studenci podejmują coraz to nowe zobowiązania, świadczące o tym, że hasła Festiwalu nie są im obce.

Szlachetna przedfestiwalowa rywalizacja między szkołami, w walce o pierwszeństwo, porwała prawie całą młodzież. I tak na przykład: studenci WSE przepracowali już 1.500 roboczogodzin przy budowie stadionu przy ul. Bystrzyckiej. Z tejże uczelni 218 osób wyjedzie na akcję żniwną.

Nie brak też i takich, którzy przygotowują podarki dla zagranicznych przyjaciół. Studenci PWSF zobowiązali się wyświetlać w okresie Festiwalu własne krótkometrażówki. Ale przedtem jeszcze przygotują ogólnołódzki „Dzień Festiwalowy", na który złożą się prelekcje i filmy dokumentalne z poprzednich Festiwalów.

Młodzież szkół podstawowych i średnich pilnie realizuje podjęte zobowiązania. Do przodujących między innymi należy I TPD, której uczniowie przepracowali 120-roboczogodzin w parku międzyszkolnym, zorganizowali amatorskie kółko taneczne i chór szkolny, a także nawiązali łączność z Zakładami im. Rychlińskiego, organizując wspólnie z młodzieżą robotniczą występy artystyczne i wycieczki.

Uczniowie Technikum Handlu Zagranicznego zobowiązali się przepracować 500 roboczogodzin w parku na Stokach, zebrać 200 kg złomu i makulatury, uporządkować własne boisko i zieleńce szkolne, przygotować podarki dla delegatów zagranicznych.

Wychowankowie XIV PGL dla uczczenia V Festiwalu zobowiązali się zebrać 330 kg złomu, przepracować w Parku 3 Maja 540 godzin, nawiązać kontakt ze spółdzielnią produkcyjną w Andrzejowie i organizować wspólnie z członkami tej spółdzielni wieczornice, gawędy festiwalowe i wycieczki turystyczne.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Elektrycznej, dzięki przedterminowej realizacji zobowiązań, wykonają przed terminem szereg prac zleconych i zaoszczędzą tym samym kilkanaście tysięcy złotych.

Ze szkół podstawowych wymienić należy szkołę 134, której uczniowie przepracowali już 540 godzin w parku kolejowym i aktywnie uczestniczyli w zbiórce złomu i makulatury.

Ogólnie młodzież szkolna dzielnicy Śródmieście przepracowała w Czynie Festiwalowym 7.500 roboczogodzin, zebrała ponad 1.000 kg złomu i około pół tonny makulatury, zorganizowała wiele wieczornic, spotkań, apeli i gawęd, przygotowała wiele podarków dla przyjaciół z zagranicy. Wszystko to jest dowodem, że nasza młodzież wita Festiwal nie tylko gorącym sercem, ale solidną, wzmożoną pracą i nauką.

Związek Radziecki dostarczy Węgrom i Bułgarii doświadczalne stosy atomowe

W związku z propozycją rządu radzieckiego w sprawie udzielenia pomocy naukowo - technicznej Węgierskiej Republice Ludowej i Ludowej Republice Bułgarii w tworzeniu ośrodków naukowo - doświadczalnych dla rozwoju badań w dziedzinie fizyki jądrowej i wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, do Moskwy przybyły w końcu maja dla przeprowadzenia rozmów w tej sprawie delegacje wymienionych krajów, złożone z wybitnych fizyków i inżynierów.

W wyniku rozmów podpisano porozumienia, które przewidują, że Związek Radziecki zaprojektuje i dostarczy wymienionym krajom doświadczalne stosy atomowe i akceleratory cząstek elementarnych, dostarczy nieodpłatnie niezbędnej dokumentacji naukowo - technicznej, dotyczącej stosów i akceleratorów, udzieli pomocy technicznej w ich zmontowaniu i uruchomieniu przez wydelegowanie specjalistów radzieckich, przekaże odpowiednią ilość materiałów rozszczepialnych i innych dla tych stosów atomowych i prac badawczych.

Ponadto spośród specjalistów bułgarskich i węgierskich w Związku Radzieckim wyszkoleni zostaną pracownicy naukowi i inżynierowie: w dziedzinie fizyki jądrowej, radiochemii, stosowania izotopów w nauce i technice oraz w dziedzinie techniki stosów atomowych.

Po naradzie Adenauera z Eisenhowerem i Dullesem

Jak donosi z Waszyngtonu agencja United Press, w dniu 14 bm. po naradzie między prezydentem USA, Eisenhowerem, sekretarzem stanu Dullesem, kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej, Adenauerem oraz wysokimi urzędnikami amerykańskimi i zachodnio-niemieckimi, opublikowano wspólne oświadczenie, które głosi m. in., że „koncepcja neutralności nie da się w żaden sposób zastosować do Niemiec".

Dalej, według doniesień wspomnianej agencji, wspólne oświadczenie podkreśla, że „więzy przyjaźni amerykańsko-niemieckiej bardzo się zacieśniły", że „niedawne pomyślne wydarzenia w Europie" są następstwem polityki zimnej wojny prowadzonej przez USA, Niemcy zachodnie i ich sojuszników i że „w przyszłości konieczna będzie najściślejsza współpraca amerykańsko-niemiecka".

Echa prasy światowej na notę rządu radzieckiego w sprawie konferencji czterech

Nota rządu ZSRR z 13 czerwca zajmuje czołowe miejsce w prasie światowej.

FRANCJA

Większość wtorkowych paryskich dzienników porannych publikując tekst noty radzieckiej podkreśla, że została ona z zadowoleniem przyjęta we Francji. Dziennik „Franc Tireur" wskazuje, że nie należy ograniczać pracy konferencji szefów rządów czterech mocarstw zbyt krótkim terminem, oraz oświadcza, że rządy Francji i Anglii mogą zgodzić się na przedłużenie obrad konferencji.

NIEMCY ZACHODNIE

Cała prasa zachodnio - berlińska na czołowych miejscach informuje o nocie rządu radzieckiego i o oświadczeniu agencji TASS. Dziennik „Der Tagesspiegel" podkreśla zgodę rządu radzieckiego na odbycie konferencji w Genewie oraz cytuje ustęp oświadczenia agencji TASS, w którym jest mowa o konieczności omówienia rzeczywiście aktualnych problemów międzynarodowych, takich jak redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej, stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie, przywrócenie słusznych praw Chińskiej Republice Ludowej w ONZ i innych.

Dziennik „Telegraf" stwierdza, że rząd radziecki wskazuje w swej nocie na złagodzenie napięcia międzynarodowego jako na główne zadanie konferencji szefów czterech mocarstw.

ANGLIA

Nota rządu radzieckiego jest przedmiotem komentarzy zarówno w prasie angielskiej, jak i w politycznych kołach Londynu.

Rzecznik angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z aprobatą wyraził się o nocie radzieckiej.

„Daily Telegraph and Morning Post" oraz szereg innych dzienników podkreśla w tytułach, że konferencja szefów rządów czterech mocarstw rozpocznie się 18 lipca w Genewie.

Większość dzienników prawicowych koncentruje uwagę na sprawie czasu trwania konferencji, pomijając milczeniem zadania konferencji, a więc sprawę zmniejszenia napięcia międzynarodowego i umocnienia zaufania między państwami.

EGIPT

Dzienniki kairskie pod wielkimi tytułami zamieszczają wiadomości o nocie rządu ZSRR i oświadczeniu agencji TASS. Tytuły podkreślają, że Związek Radziecki aprobuje idee zwołania konferencji czterech mocarstw w Genewie 18 lipca, lecz sprzeciwia się ograniczeniu czasu trwania jej obrad do 3—4 dni.

Na niedzielę

19 czerwca

PIHM rezerwuje pogodę

Ty - zarezerwuj wolny czas

a redakcja „Głosu Robotniczego" pomyśli o reszcie

Żołnierze WP rozpoczęli szkolenie na obozach letnich

NA ZDJĘCIU: oficer Olesiński omawia zadania załogi przed przystąpieniem do zajęć.

WYCIECZKI Z CAŁEGO KRAJU przybywają na obchody „Dni Krakowa"

Miarą wielkiego zainteresowania społeczeństwa całego kraju „Dniami Krakowa" są setki wycieczek, napływających ze wszystkich stron Polski, aby poznać Kraków z jego pamiątkami i bezcennymi zbiorami muzealnymi oraz zwiedzić wyrosłą u jego boku hutę im. Lenina — chlubę całego narodu.

W ub. tygodniu przybyło do Krakowa przeszło 150 wycieczek, m. in. z Łodzi, Poznania, Warszawy i z Podhala. Uczestnicy wycieczek zwiedzają zabytki miasta, Wawel, wystawę rzeźb Wita Stwosza, liczne muzea, jak również zorganizowane z okazji „Dni" wystawy.

Wycieczkowicze wykazują wielkie zainteresowanie imprezami artystycznymi. Ostatnio w pięknie iluminowanym Barbakanie wystawiane jest widowisko Jurkowskiego „Tragedia o polskim Scylurusie", w Collegium Nowodworskiego grana jest w dalszym ciągu sztuka Rostanda „Romantyczni", a w hali Gwardii wystąpił trzykrotnie cieszący się wielkim powodzeniem Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". W Państwowej Filharmonii odbyło się kilka koncertów, w tym koncert symfoniczny w wykonaniu dyplomantów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, organizowane są też liczne imprezy sportowe.

Wieczorami wycieczkowicze wypełniają Planty, a plac im. Hanki Sawickiej rozbrzmiewa radosnym gwarem młodzieży i dzieci, podziwiających wyświetlane tam filmy.

Rozmowy jugosłowiańsko-burmańskie

Dnia 13 bm. w godzinach wieczornych zakończyły się na wyspie Brioni rozmowy jugosłowiańsko - burmańskie. W rozmowach, obok prezydenta Tito i premiera U Nu, uczestniczyło kilku ich najbliższych współpracowników. Omawiano głównie zagadnienia gospodarcze i handlowe, jak również problemy międzynarodowe. Oficjalny komunikat o przebiegu i wynikach rozmów ma być ogłoszony w czwartek na konferencji prasowej w Zagrzebiu.

Jak stwierdza agencja jugosłowiańska Tanjug, komunikat będzie się składał z dwóch części. Pierwsza — ogólna „zawierać będzie zasady międzynarodowej współpracy, popierane przez oba kraje", druga zaś będzie dotyczyła stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między Burmą a Jugosławią.

Prasa hinduska o pobycie Nehru w ZSRR

Wizyta premiera Indii Nehru w Związku Radzieckim jest w dalszym ciągu jednym z czołowych tematów prasy hinduskiej.

Dzienniki hinduskie podają dokładne szczegóły przebiegu tej wizyty. Podkreślając wyjątkowo serdeczne przyjęcie zgotowane premierowi Nehru w Związku Radzieckim, dziennik „Dzugantar" pisze: „Rosjanie dążą do wcielenia w życie idei głoszącej, że współpraca i współistnienie między narodami jest możliwe, niezależnie od różnicy ideologii, punktów widzenia i metod działania".

Dziennik „Swadhinata" stwierdza, że każdy patriota hinduski odczuwa wielką radość z tego, że wizyta premiera Nehru w Związku Radzieckim przyczyni się do jeszcze większego umocnienia przyjaźni i współpracy między Indiami a Związkiem Radzieckim.

W artykule wstępnym dziennik „Pree Press Journal" odpowiada na oszczercze komentarze „New York Times" na temat wizyty Nehru w Związku Radzieckim. „Nehru — pisze z ironią dziennik — nie popełnił żadnego przestępstwa, jeśli oczywiście wizyta w Rosji na zaproszenie rządu ZSRR nie jest przestępstwem. Rosjanie także nie popełnili żadnego przestępstwa, jeśli oczywiście serdeczne przyjęcie osoby, która przybyła z wizytą, nie jest przestępstwem".

Bezprawna decyzja policji francuskiej

Prefekt policji departamentu Sekwany zakazał odbycia w Paryżu wiecu poświęconego sytuacji w Algerze. Zakaz ten uzasadnił on pretekstem, że wiec „może wywołać naruszenie porządku publicznego".

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej, będące organizatorem wiecu, ogłosiło oświadczenie, w którym protestuje przeciw bezprawnemu zarządzeniu policji i stwierdza, że stanowi ono zamach na swobody demokratyczne zagwarantowane przez konstytucję Francji. Biuro Polityczne wezwało robotników do odbycia w przedsiębiorstwach, gdzie są zatrudnieni, wieców protestacyjnych przeciw decyzji prefekta oraz do wysłania odpowiednich delegacji do rządu. „Jedność działania ludzi pracy i wszystkich sił demokratycznych — głosi oświadczenie — może i powinna zmusić rząd do odwrotu i zapewnić obronę swobód demokratycznych".

Wydajniej, lepiej, oszczędniej

Dalszy ciąg ze str. 1

kę o zmniejszenie ilości braków.

Wartościowe zobowiązania podjęły również załogi wykończalni i innych oddziałów produkcyjnych.

ZAŁOGA BUDOWY SZKOŁY NA BAŁUTACH ZAOSZCZĘDZI 45 TYS. SZTUK CEGŁY...

W ramach Czynu Lipcowego załoga ZBM odcinka lewego nr 1 pracująca przy budowie szkoły na Bałutach postanowiła m. in. zaoszczędzić 45 tys. sztuk cegły, 14 tys. kg cementu, 10 m³ desek i 12 belek typu DMS.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie bloków nr nr 406 i 407 postanowili oddać je przed terminem do użytku. Blok nr 25 będzie wykończony do dnia 25 czerwca, a blok nr 407 — do 30 czerwca.

Załoga ŁPZB (ul. Niciarniana 54) skróci termin wykonania tynków zewnętrznych o 10 dni.

Zobowiązania lipcowe podjęło również 98 proc. załogi Łódzkich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Andrespolu.

GRUPA ZWIĄZKOWA HELENY JAKUBCZYK BĘDZIE OSZCZĘDNIE GOSPODAROWAŁA SUROWCAMI

Grupa związkowa Heleny Jakubczyk z ZPB im. Okrzei wyprodukuje ponadplanowo 30 m tkanin, zwiększy tempo walki o wysoką jakość produkcji i oszczędną gospodarkę surowcami.

Mąż zaufania Helena Grzejda wraz ze swą grupą da dodatkowo 120 kg przędzy.

Na wyróżnienie zasługują zobowiązania prządek Ireny Filochy, Heleny Zakrzewskiej, Zofii Włodarczyk, Leokadii Namiecińskiej i wielu innych.

ZWIĘKSZĄ ILOŚĆ TKANIN I GATUNKU O 0,7 PROC. I OBNIŻĄ ILOŚĆ ODPADKÓW O 0,4 PROC.

Nasz korespondent Marian Florczak donosi nam, że załoga ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu podjęła wiele cennych zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się święta lipcowego. Robotnicy tej fabryki postanowili wykonać plan w czerwcu w 100,5 proc., przekroczyć planowaną ilość tkanin I gatunku o 0,7 proc. i zmniejszyć ilość odpadków o 0,4 proc.

Między innymi zespół mistrza Tadeusza Stefaniuka w tkalni II zobowiązał się wykonać swój plan czerwcowy na jeden dzień przed terminem. Cała załoga tkalni II wyprodukuje o 1 proc. więcej tkanin I gatunku.

Spośród zobowiązań indywidualnych warto wymienić zobowiązanie tkacza Adama Mirowskiego, który wykona swój plan w czerwcu w 110 proc.

Pracownice żłobka fabrycznego zobowiązują się własnymi siłami doprowadzić do porządku będący po remoncie budynek żłobka oraz wziąć udział w likwidowaniu odłogów w Rembieszowie, pow. Łask.

Z obrad Kongresu Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy

W dniu 13 bm. na odbywającym się w Paryżu Kongresie Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego CGT, Benoit Frachon.

Uczestnicy kongresu wypowiedzieli się w toku tej dyskusji w zdecydowany sposób przeciw kolonializmowi i uchwalili rezolucję, w której podkreślają całkowitą solidarność francuskiej klasy robotniczej z robotnikami krajów kolonialnych, walczącymi o swe prawa narodowe, społeczne i gospodarcze. Mówcy domagali się szczególnie zaprzestania represji w Algerze, zwolnienia z więzień patriotów algerskich, przerwania „stanu wyjątkowego" oraz wycofania sił represyjnych.

Zebrani przyjęli owacyjnie wśród hucznych oklasków tekst listu wystosowanego przez CGT do innych organizacji związkowych — Force Ouvriere, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Niezależnej Federacji Pracowników Oświaty. List zawierał propozycje jedności działania w walce o wspólne sprawy francuskiej klasy robotniczej.

Równie jednomyślnie i entuzjastycznie przyjął Kongres specjalne uzupełnienie do rezolucji proponującej organizacji związkowej Force Ouvriere omówienie warunków zjednoczenia związków zawodowych.

Burzliwą owacją powitali zebrani Louis Saillanta, który przekazał Kongresowi pozdrowienia od Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obrady kongresu trwają.

W 80 rocznicę URODZIN Tomasza Manna w Zurichu

NA ZDJĘCIU: w imieniu Rady Miejskiej Zurichu burmistrz dr Emil Landolt (po prawej) składa życzenia Tomaszowi Mannowi.

Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Techniczna

Ministerstwo Przemysłu Chemicznego oraz Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego przy współudziale Centralnego Zarządu Przemysłu Barwników i Półproduktów, Politechniki Łódzkiej i Instytutu Barwników i Półproduktów organizuje w dniach 16—18 czerwca 1955 r. Ogólnopolską Konferencję Naukowo-Techniczną „Postęp Techniczny w Przemyśle Barwników i Półproduktów".

Początek konferencji, dnia 16. VI. 1955 r. o godz. 10 w audytorium chemicznym Politechniki Łódzkiej przy ul. Żwirki 36.

Tow. K. J. Woroszyłow *przyjął* parlamentarzystów szwedzkich

13 czerwca przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przyjął członków delegacji szwedzkiego Riksdagu przebywających w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

Witając deputowanych jako przedstawicieli narodu szwedzkiego — jednego z najbliższych sąsiadów Związku Radzieckiego — K. J. Woroszyłow powiedział m. in.:

— Przekonany jestem, że Wasz pobyt w Związku Radzieckim jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni, łączące nasze narody i dopomoże sprawie zachowania pokoju. Wymiana delegacji oraz rozszerzenie stosunków handlowych między obu krajami mają olbrzymie znaczenie dla rozwoju tej przyjaźni.

Kierownik delegacji, przewodniczący drugiej izby Riksdagu Gustaf Nilsson wyraził zadowolenie z tego, że mógł odbyć spotkanie z K. J. Woroszyłowem.

W czasie zwiedzania Związku Radzieckiego — powiedział G. Nilsson — wszędzie witano nas z wyjątkową serdecznością. Olbrzymie wrażenie wywarła na nas twórcza praca, którą oglądaliśmy wszędzie w Waszym kraju. Kiedy Riksdag powziął uchwałę w sprawie wysłania do ZSRR delegacji, uczynione to było z myślą, że pobyt delegacji w Związku Radzieckim przyczyni się do zbliżenia naszych krajów oraz umocnienia wzajemnego zaufania między narodami Związku Radzieckiego i Szwecji.

Na prośbę K. J. Woroszyłowa delegaci mówili o swoich wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim.

W zakończeniu rozmowy, która upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze, K. J. Woroszyłow życzył członkom delegacji sukcesów w ich działalności zmierzającej do umocnienia kontaktów między Związkiem Radzieckim a Szwecją.

Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Szwecji w ZSRR, Rolf Sohlman.

* * *

13 czerwca delegacja szwedzka z przewodniczącym drugiej Izby Riksdagu G. Nilssonem na czele wyjechała do Leningradu.

Na dworcu leningradzkim w Moskwie udekorowanym państwowymi flagami Szwecji i ZSRR gości żegnali: przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. P. Wołkow, przewodniczący Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. T. Łacis i inni.

Delegację żegnali również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Szwecji w ZSRR R. Sohlman oraz pracownicy ambasady.

Zdemaskowanie kontrrewolucyjnej grupy Hu Fenga w Chinach

„Prawda" z 13 bm. zamieściła artykuł swego pekińskiego korespondenta pt. „Naród chiński potępia kontrrewolucyjną grupę Hu Fenga".

W artykule czytamy m. in.: Uwagę narodu chińskiego przykuwają obecnie fakty świadczące o rozpaczliwych próbach agentury imperialistycznej przeszkodzenia wielkiej sprawie budowy socjalizmu w Chinach. W toku demaskowania wrogiej działalności Hu Fenga, który występował jako krytyk literacki, ujawniono wiele faktów świadczących o nieuchronności zaostrzenia walki klasowej w okresie przejściowym. Obecnie istnieją niezbite dowody, że Hu Feng i jego poplecznicy od dawna już uprawiali działalność kontrrewolucyjną, mającą na celu podważenie ustroju ludowo - demokratycznego. Dowiedziono, że Hu Feng i jego zwolennicy wykonywali bezpośrednie polecenia pewnych określonych sił reakcji imperialistycznej i kliki czangkaiszekowskiej. Na ich to właśnie polecenie stworzył Hu Feng szeroko rozgałęzioną organizację kontrrewolucyjną, której przedstawicielom udało się przeniknąć do wielu instytucji państwowych i społecznych, do armii i szeregów partii komunistycznej. Nikczemni ci zdrajcy pałali nienawiścią do Chin Ludowych. „Nienawidzę ustroju tego społeczeństwa" — pisał Hu Feng do jednego ze swych zwolenników. Tego rodzaju wypowiedzi było wiele w listach Hu Fenga do jego stronników.

Zdemaskowanie kontrrewolucyjnej grupy Hu Fenga — czytamy dalej w artykule — jest zasługą KC Komunistycznej Partii Chin. Doniosłą rolę w ujawnieniu zdradzieckiej *działalności kliki Hu Fenga* odegrał centralny organ KPCh, dziennik „Żenminżibao". Opublikowane w tym dzienniku dokumenty — listy Hu Fenga do swoich zwolenników i ich listy do niego oraz korespondencja między członkami tej grupy — wskazują, że grupa Hu Fenga w ciągu wielu lat była ściśle związana z wywiadem imperialistycznym i kuomintangowskim i działała we wszelki możliwy sposób, aby nie dopuścić do zwycięstwa rewolucji.

Obecnie Hu Feng i jego grupa została całkowicie i ostatecznie zdemaskowana. Obecnie zostało już w zasadzie ujawnione, kto wchodził do grupy Hu Fenga. Można stwierdzić, że jej trzonem byli agenci imperialistów i Kuomintangu, oficerowie, trockiści, zdrajcy rewolucji i renegaci.

Ze sprawy kontrrewolucyjnej grupy Hu Fenga — podkreślał dziennik „Żenminżibao" — należy wyciągnąć daleko idące wnioski. Należy zrozumieć, że każdy przejaw beztroski politycznej i utraty czujności rewolucyjnej stwarza sprzyjające warunki dla działalności dywersyjnej wroga. Fakty dowodzą, że grupa Hu Fenga korzystała w swojej wrogiej działalności z usług osób o błędnych poglądach ideologicznych, ludzi niezadowolonych z partii, mających nieczystą przeszłość, ludzi, którzy zatracili czujność. Wrogowie werbują takich ludzi, zwabiają ich w swą pułapkę. Dlatego też każda organizacja, każdy człowiek należący do naszych szeregów rewolucyjnych powinien zaostrzyć czujność, nie dać się złapać na wędkę wroga, doskonalić metody swojej pracy i wszelkimi siłami demaskować każdą próbę kontrrewolucji. Posiadamy — stwierdza dziennik „Żenminżibao" — dostateczny zasób sił, by poskromić wrogów narodu. Nasza siła oparta jest na czujności politycznej mas ludowych, na ich zdolności do ujawniania i demaskowania wszelkich elementów kontrrewolucyjnych.

MARSZ WYDARZEŃ

Turystyka

Parę lat temu grupa amerykańskich „archeologów" zapragnęła udać się na szczyt góry Ararat w celu odnalezienia i zbadania szczątków biblijnej arki Noego. Góra Ararat znajduje się na terytorium Iranu w pobliżu granicy radzieckiej. Ówczesny rząd irański szybko zdał sobie sprawę ze związku istniejącego pomiędzy „archeologią" a... szpiegostwem — i wyprawa na Ararat nie doszła do skutku.

Obecnie amerykańscy „turyści" zainteresowali się bardzo rejonem Charwal w Himalajach. Rząd hinduski odmówił jednak zgody na projektowaną ekspedycję i zaproponował jej inicjatorom zwiedzenie innego rejonu gór himalajskich. Amerykanie odrzucili tę propozycję.

I w tym wypadku należy podkreślić dziwny (!) zbieg okoliczności, że właśnie okręg Charwal, położony na granicy Tybetu, ma poważne znaczenie strategiczne.

Można by przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów, które dowodzą, że z worka amerykańskiej „turystyki" bardzo często wychodzi na światło dzienne szydło roboty szpiegowskiej.

Naród na wymarciu

Burżuazyjny dziennik „Chicago Daily Tribune", pisząc o konieczności przyjścia z pomocą 400 tys. Indian w Stanach Zjednoczonych, stwierdza, że „fakty, przemawiające za udzieleniem tej pomocy, napawają przerażeniem". Cytowany dziennik podkreśla m. in., że gruźlica i inne choroby zakaźne szerzą się gwałtownie wśród ludności indiańskiej, powodując bardzo wysoką śmiertelność. Władze amerykańskie traktują te epidemie z zupełną obojętnością i nie stosują żadnych środków zaradczych.

Również w dziedzinie oświaty publicznej ludność indiańska podlega dyskryminacji. Dziesiątki tysięcy Indian nie umieją czytać, ani pisać, niezbędna dla obywateli USA znajomość języka angielskiego jest wśród Indian rzadkością. Do szkół średnich, praktycznie rzecz biorąc, Indianie nie mają w ogóle dostępu.

Kończąc te wywody, „Chicago Daily Tribune", pisze z ironią: „Szczególnie pechowy dla tych nieszczęśliwców jest fakt, że urodzili się po niewłaściwej stronie Atlantyku. Gdyby nie to, otrzymaliby zapewne coś niecoś z miliardów, wysyłanych przez USA na pomoc dla zagranicy".

Rzeczywiście, pech to okrutny być obywatelem amerykańskim o miedzianej skórze. Kto ciekaw szczegółów, niech przeczyta sobie książkę Howarda Fasta pt. „Ostatnia granica". Ten wstrząsający dokument wcale nie przestał być aktualny.

Na szerokim ŚWIECIE

Wilki między sobą

W Wietnamie południowym panuje straszliwy zamęt. Sajgon, Szolon, Dalat i inne miasta zamieniły się w pola bitwy. Działania wojenne rozszerzyły się ostatnio na rejony południowo-zachodnie i na rejony położone na północ od Sajgonu. Liczba zabitych i rannych sięga wielu tysięcy.

„Wilki między sobą" — taki mógłby być tytuł dramatu — pisał niedawno korespondent burżuazyjnego dziennika francuskiego „Le Monde". Jakże trafny tytuł! Dramat ten rozgrywa się od kilku lat, tyle tylko, że w ukryciu, za opuszczoną zasłoną.

Przypomnijmy pokrótce jego najnowszą inscenizację i głównych bohaterów:

Wykonawcą głównej roli jest obecny premier Wietnamu południowego, Dinh Diem, przebywający w Białym Pałacu w Sajgonie, w pałacu strzeżonym przez amerykańskie auta pancerne. Dziwny to zaiste premier. Kilkunastu ministrów wycofało się już z jego rządu — pozostało mu zaledwie trzech. Nie ma więc poparcia we własnym środowisku, za to ma silne poparcie w Waszyngtonie. Z wieloma politykami waszyngtońskimi łączy go dawna przyjaźń. Diem przebywał przez wiele lat w Stanach Zjednoczonych pod czujną opieką kardynała Spellmana. Bo trzeba wiedzieć, że nasz bohater jest byłym wychowankiem misji katolickiej i miał zostać duchownym katolickim. Podczas II wojny światowej wysługiwał się okupantom japońskim, a potem kolonizatorom francuskim, dopóki nie zachwiała się ich władza. Premierem został z błogosławieństwa ambasadora amerykańskiego.

W rolach przeciwników Diema występują, jak wiadomo, sekty religijno-polityczne — Hoa-Hao, Dinh Xuyen i Kao Dai, które są właściwie ugrupowaniami feudalnymi. Przywódcy tych sekt sprawują władzę kacyków, ściągając bezlitośnie podatki, werbując do swoich armii. Sekta Binh Xuyen nie pretenduje nawet do żadnej misji religijnej. Ma ona misję dość ziemską: kieruje wszystkimi domami publicznymi i domami gry w południowym Wietnamie. Trzeba wiedzieć, że kolonizatorzy francuscy rozwinęli kiedyś w Wietnamie swoisty przemysł: palarnie opium, wolną sprzedaż opium, domy publiczne i domy gry, które stały się dla nich źródłem fantastycznych zysków. Aby pozyskać sobie przywódców sekty Binh Xuyen, wydzierżawili im wszystkie te „przedsiębiorstwa" okręgu Sajgon-Szolon. Sekta ta odwdzięczyła się swoim dobroczyńcom: pomagała gorliwie kolonizatorom francuskim w terroryzowaniu ludności — tę samą funkcję zresztą spełniali przywódcy wszystkich sekt.

Amerykanie, którzy za wszelką cenę chcą wyrzucić swoich francuskich przyjaciół z Wietnamu południowego, nie mają zbytniego zaufania do tych sekt. Niepokoi ich fakt, że sekty mają dość silne armie, no i... broń francuską. Toteż premier Diem, posłuszny swoim mocodawcom, przystąpił do ograniczenia władzy sekt, przez co ściągnął na siebie ich niepohamowany gniew.

Oto wykonawcy ról, a za kulisami pociągają sznurkami właśnie te „wilki", których miał na myśli korespondent francuski. Krwawa wojna między Diemem a sektami — to wojna między imperialistami amerykańskimi a francuskimi. Wojna o panowanie w Wietnamie południowym.

Amerykanie coraz bardziej rugują Francuzów z ich pozycji gospodarczych i politycznych. Amerykańscy oficerowie opanowali całą armię „rządową". W Sajgonie znajdują się obecnie aż 4 ośrodki amerykańskie — nie licząc ambasady, która panuje wszechwładnie w tym kraju. Na skutek posunięć amerykańskiego generała Collinsa, generał francuski Ely podał się do dymisji i opuścił Sajgon. Francuzi musieli wycofać swój korpus ekspedycyjny z wielu miejscowości.

Wypierając Francuzów, Amerykanie zamierzali jednocześnie nie dopuścić do powszechnych wyborów w całym Wietnamie (które mają się odbyć, w myśl uchwał genewskich, latem roku przyszłego) i przekształcić południowy Wietnam w swój przyczółek na wzór Korei południowej. Diem ma być wietnamskim Li Synmanem. Jednocześnie Amerykanie spiskują w Laosie i Kambodży — zawarli z rządami obydwu krajów układy wojskowe, udzielają tym rządom „pomocy", a przy okazji zajmują i tam miejsce swych francuskich „sojuszników". Jak widzimy — plany amerykańskie sięgają daleko.

W imię tych zbrodniczych planów w Wietnamie południowym leje się krew. Krwawe wydarzenia sparaliżowały całe życie gospodarcze Wietnamu południowego. Tysiące mieszkańców zostały bez dachu nad głową. Pola ryżowe i plantacje trzciny cukrowej żyznej doliny Mekongu są spustoszone. Ceny artykułów spożywczych podskoczyły w ostatnich tygodniach potrójnie i poczwórnie. Przed miastami odciętymi przez wojska sekt stanęło widmo głodu.

W połowie ubiegłego miesiąca odbyły się w Paryżu rozmowy między Dullesem a przedstawicielami rządu francuskiego w sprawie Wietnamu południowego. W rozmowach uczestniczył również minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, usiłując pogodzić kłócące się strony. Francja gotowa była do nowych ustępstw, ale żądała w zamian zmiany rządu w południowym Wietnamie. Rozmowy ujawniły w całej jaskrawości rozbieżności między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Do Sajgonu przyjechał niedawno nowy ambasador amerykański, Reinhardt. Jak tylko wysiadł z samolotu, oświadczył, że jego „misją jest bezwzględne popieranie rządu Diema", co było prawdziwym policzkiem, wymierzonym w rząd francuski. Ze swej strony premier Diem żąda „usunięcia ostatnich śladów kolonializmu". Podobnymi sloganami antykolonializmu operuje obecnie Komitet Rewolucyjny, utworzony przez Diema. Żąda po prostu — bo Amerykanie tego sobie życzą — aby Francuzi wynieśli się z Wietnamu. Tak oto wyglądają sprawy między „sojusznikami" atlantyckimi. Tak oto wyglądają „wspólne interesy" wilków imperialistycznych. Sprzeczności te zaostrzają się z każdym niemal dniem.

Podczas gdy w Wietnamie południowym panuje chaos, pogłębia się rozkład moralny i polityczny, na północ od 17 równoleżnika, w Wietnamskiej Republice Demokratycznej, wre twórcza praca. Mieszkańcy północnego Wietnamu z entuzjazmem odbudowują swój zniszczony kraj. Kilka tygodni temu przeniesiono do Hanoi uniwersytet, który funkcjonował podczas wojny wyzwoleńczej w dżungli. Niedawno zakończono prowadzoną w rekordowym tempie budowę linii kolejowej łączącej Hanoi z Chinami Ludowymi.

Wiadomości o tym docierają do mieszkańców Wietnamu południowego, budząc tym większą nienawiść do wilków imperialistycznych i ich wietnamskich pachołków. Mimo straszliwego terroru, rozpętanego przez premiera Diema, Front Narodowy i komitety pokoju rozwijają w podziemiu coraz energiczniejszą akcję.

Nic dziwnego, że Amerykanie nie chcą dopuścić do powszechnych wyborów. Zdają sobie bowiem sprawę, że ludność będzie głosowała za zjednoczeniem kraju, że będzie głosowała tak, aby się jak najprędzej pozbyć obcych i rodzimych ciemiężców. Z nadzieją i wiarą mieszkańcy Wietnamu południowego kierują swój wzrok na północ, oczekując wyborów i zjednoczenia ich rozdartej ojczyzny.

L. GRONOWSKA

Zderzenie pociągów towarowych

W dniu 14 bm. o godz. 0,45 na stacji Patrzyków, na linii Kutno — Poznań, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Pociąg zdążający z Kutna minął semafor wjazdowy ustawiony na sygnał „stój" i najechał na pociąg jadący w przeciwnym kierunku.

W wyniku zderzenia pociągów i pożaru spowodowanego wybuchem cystern ze spirytusem poniósł śmierć kierownik pociągu Tadeusz Więcek. Przypuszczalnie zginął również maszynista Eligiusz Sobczyk, zwłok jego dotychczas nie znaleziono. Pomocnik maszynisty — Kazimierz Krzysiak został ciężko ranny. Wszyscy oni należeli do obsługi pociągu ADX jadącego z Kutna.

W katastrofie spłonęło 15 cystern ze spirytusem. Ponadto 5 cystern i parowozy obu pociągów uległy poważnym uszkodzeniom.

Prowadzone jest obecnie śledztwo w celu szczegółowego ustalenia przyczyn katastrofy.

PRZED TARGAMI W POZNANIU

Ale się hejbniemy!

Do niedawna w Poznaniu nie było gapiów — teraz już są. Odkąd budowa wkroczyła na ulice śródmieścia, ludzie przystają grupkami, pilnie obserwując powietrzne akrobacje murarzy i tynkarzy.

Poznańska ulica straciła swą sztywność i milczący porządek. Zrobiła się tłoczna, towarzyska Przemówiła.

— Targi zastały Poznań odbudowany, a zostawią... zaplombowany — podsłuchałam w tłumie na ulicy Rokossowskiego. (Wyjaśnienie dla nie wtajemniczonych: „plomba" znaczy tyle, co kamienica wzniesiona na pustym miejscu wśród szeregu innych domów).

Lecz najtrafniejszą, a zarazem najkrócej sformułowaną opinię ulicy o tym, co się teraz dzieje w Poznaniu, usłyszał jeden z moich znajomych. Czekał na przystanku tramwajowym naprzeciw hotelu Wielkopolskiego, tak, jak i inni gapie odwrócony tyłem do szyn, a przodem do „Lecha" opryskiwanego przez tynkarzy na efektowny kolor kremowy. Raptem ktoś krzyknął z głębi piersi:

— Ale się hejbniemy!

„Hejbniemy" — podniesiemy, dosłownie i w przenośni. O nowe kondygnacje, wznoszone nad handlowymi parterówkami na ulicach Lampego, 27 Grudnia, Armii Czerwonej, Marszałka Rokossowskiego i innych — i o nowe zaszczyty, które spadną na nasze miasto, jako gospodarza XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Nic to, że większość budów i remontów, prowadzonych w związku z Targami w mieście, istniała w planach i wcześniej czy później byłaby i tak wykonana. Nic to, że w ciągu minionych dziesięciu lat podejmowano w Poznaniu wielkie roboty — zbudowano robotnicze osiedle dębieckie, odbudowano Stary Rynek z przecudnym renesansowym ratuszem, przerzucono dwa nowe mosty przez Wartę. Poznaniak — codzienny bywalec śródmieścia dopiero tej wiosny poczuł potęgę i rozmach socjalistycznej budowy miasta i... stracił swój pozorny chłód. Po raz pierwszy w Poznaniu poznaniacy z takim zaciekawieniem przyglądają się wznoszeniu murów i montażowi urządzeń, i nie bez pewnej satysfakcji schodzą z chodników przed stertami cegieł i pagórkami piasku.

Brawo, Targi! Jeszcze przed otwarciem (jak dziecku przed urodzeniem) udało im się zaobyć miłość poznaniaków, stać się przedmiotem ich dumy. Dwa uczucia, które, jak wiemy, aktywizują różne ludzkie poczynania...

Coraz bardziej nasz Poznań
Przypomina stolicę,
U nas także jesienią
Rozkopują ulice...

brzmi popularny czterowiersz Juliana Mikołajczaka — wciąż jeszcze aktualny. Ale na dzień otwarcia Targów chodniki będą gotowe — choćby wszyscy mieszkańcy mieli sami płyty układać!

* * *

Trafiłam kiedyś na wielki lament w Zakładach imienia Stalina w Poznaniu. Zagraniczny odbiorca nie przyjął wagonu z powodu „jednego włosa", który przysechł do świeżo polakierowanej ściany.

Plakat: „Zwiedzajcie XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie". Autor — Mroszczak.

Jeżeli mu naprawdę tylko o ten włos chodziło, to trochę przesadził. Ale nie da się zaprzeczyć, że eksport — obok innych korzyści — uczy nasze załogi produkcji najwyższej jakości.

Przed paroma miesiącami ogłoszono z Poznania „w świat idące wołanie" do tysiąca polskich fabryk szykujących eksponaty na Targi. Wzywano je, by współzawodniczyły o jak najwcześniejsze i jak najstaranniejsze przygotowanie eksponatów.

Apel rzucił tow. Stefan Ławniczak, młody ślusarz z Fabryki Wagonów ZISPO — tej samej właśnie, do której miał pretensje wymagający odbiorca.

Wychowanie ekonomiczne dało owoce.

* * *

Szperając w biurach dyrekcji wśród materiałów propagujących Międzynarodowe Targi Poznańskie trafiłam na „pięcioksiąg" „Pewuki". Jak wiadomo (starszemu pokoleniu), Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w roku 1929 była ekspozycją dorobku gospodarczo-kulturalnego dziesięciu lat naszej ówczesnej niepodległości.

Bilans „Pewuki" zamknięto w pięciu grubych tomach. Sprawozdania ze swego udziału w wystawie ogłosiły wszystkie ministerstwa. Na próżno tylko szukałam ministerstwa handlu zagranicznego — zamiast niego figurował skromny wydział w departamencie. Wiadomo — jaki handel, taka i ranga administracyjna. Przeczytałam tu, że wartość eksportu produktów rolnych w stosunku do innych miała się jak 61 do 39...

Tygodnie dzielą nas od chwili, gdy na własne oczy zobaczymy na Targach, co składa się na polski eksport obecnie. Wymieńmy z grubsza: maszyny, urządzenia przemysłowe, kompletne urządzenia fabryczne, urządzenia transportowe, narzędzia, chemikalia, węgiel oraz artykuły rolno-spożywcze o wysokim stopniu przerobu. W tej chwili robi karierę na rynkach zachodnich i zamorskich nasza tokarka-kopiarka TGA 18, konstrukcji mgr inż. Andrzeja Zielińskiego z CBK w Pruszkowie, a produkcji załogi WFUM w Poznaniu. O jej doskonałości pisał obszernie czołowy organ techniczny Niemieckiej Republiki Federalnej „Zeitschrift des Verbandes Deutscher Ingenieure" („Czasopismo Związku Niemieckich Inżynierów").

Z niczym nie da się porównać uczucie dumy i radości z dokonań własnego kraju. W ciągu 10 lat „hejbnęliśmy" Polskę z kopciuszkowego miejsca na piąte miejsce w produkcji przemysłowej Europy.

Przeglądem naszych najważniejszych osiągnięć gospodarczych będą XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie.

IRENA FRĄCKOWIAK

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych produkuje aparaturę cukrowniczą, maszyny parowe dla statków, pompy dla kopalń itp.
Szereg urządzeń produkcji fabryki świdnickiej zobaczymy na XXIV Międzynarodowych Targach w Poznaniu.
NA ZDJĘCIU: nowoczesna prasa filtracyjna przed wysyłką do Poznania.

Nowiny kulturalne

„Moje zmartwienia artystyczne" Konstantego Mackiewicza

Wiele wskazuje na to, że powstałe niedawno w Łodzi Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wystartowało pięknie i nie zamierza być organizacją li tylko o pięknie brzmiącej nazwie. Oto po urządzeniu bardzo udanego wieczoru, poświęconego twórczości Chełmońskiego, Zarząd Towarzystwa wystąpił z inicjatywą nowej atrakcyjnej imprezy, a raczej całego cyklu imprez. Będą to „wieczory autorskie" łódzkich plastyków. Na pierwszy ogień pójdzie Konstanty Mackiewicz, który już jutro, tj. 16 bm., wystąpi w sali Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego przy ul. Gdańskiej 102, z prelekcją pt. „Moje zmartwienia artystyczne". Ponieważ, jak mówią złośliwi, Konstanty Mackiewicz jest znakomitym „mówcą sztalugowym" i ponieważ przemówienie artysty będzie ilustrowane jego obrazami — wieczór zapowiada się niezwykle interesująco. Początek wieczoru o godz. 19. Niewątpliwie będzie to dobry początek.

Gershwin znów na afiszu

Gorące przyjęcie, z jakim spotkała się „Błękitna rapsodia" Georga Gershwina, skłoniło kierownictwo artystyczne Filharmonii Łódzkiej do zapoznania publiczności z innym, niemniej wybitnym, a przecież o wiele mniej znanym utworem tego kompozytora. Tym razem będzie to utwór orkiestralny „Amerykanin w Paryżu".

Programu tego ze wszech miar interesująco zapowiadającego się koncertu dopełni „Bolero" Maurycego Ravela i „Igrzyska rzymskie" włoskiego kompozytora Ottorino Respighi'ego.

Dyryguje Witold Krzemieński, na którego też ręce składamy wyrazy wdzięczności miłośników muzyki za tak atrakcyjne i urozmaicone zestawienie programów koncertów symfonicznych przez Filharmonię Łódzką.

A wi. : do zobaczenia na piątkowym i sobotnim koncercie!

Wydobędziemy 200 tys. tonn torfu więcej niż w roku ub.

W całej pełni trwa kampania eksploatacji torfu. W tym roku na torfowiskach, prowadzonych przez spółdzielczość samopomocową, planuje się wydobycie ok. 2 milionów tonn tego cennego i taniego materiału opałowego, czyli o 200 tys. tonn więcej niż w roku ubiegłym. Największych ilości torfu dostarczą województwa: bydgoskie, lubelskie, olsztyńskie, poznańskie i warszawskie.

Torf jako opał znajduje coraz szersze zastosowanie nie tylko na wsi, ale także w wielu mniejszych zakładach przemysłowych. Toteż wydobycie i zużytkowanie zaplanowanej ilości tego surowca pozwoli nam — jak się oblicza — zaoszczędzić ok. 1 miliona tonn węgla.

LISTY do redakcji

„NIECH WNIOSKI WYSNUJE KTO INNY..."

Drodzy Towarzysze!

Zwracam się do Was w sprawie, na którą nie można odpowiedzieć kilkoma zdaniami w rubryce „Odpowiedzi Redakcji". Chodzi mi o rzecz ważną, mianowicie o to, czy już dojrzałem do tego, aby wstąpić do partii. Jestem studentem UŁ. Pochodzę z inteligenckiego środowiska i często trudno było mi zrozumieć nawet najprostsze zagadnienia. Ale o tym nie da się napisać w kilku słowach. Tu trzeba napisać o wszystkim. Wybaczcie, że list mój będzie może trochę chaotyczny. Nie piszę go przecież z jakimś z góry ustalonym planem.

* * *

Z przedwojennych lat niewiele pamiętam. Ojciec był instruktorem rolnym, organizatorem kółek rolniczych, matka — nauczycielką w tzw. „jednoklasówce". Na wsi byłem uprzywilejowanym dzieckiem. Nie zrywałem się o świcie do pasania krów, miałem ładne ubrania, dużo zabawek i co roku wyjeżdżałem na letnisko. Wprawdzie ojca władze sanacyjne często zwalniały z pracy za to, że był ludowcem, że zbyt zżyty był z chłopem i że czytał „Zielony Sztandar", ale fakt pozostaje faktem — byłem jedynakiem. Rodzice nie zarabiali źle. I dzieciństwo moje było beztroskie i radosne, jakże inne od dzieciństwa moich wiejskich rówieśników, dla których zabawki, jakie posiadałem, były najskrytszym i nieosiągalnym marzeniem. Kiedy wybuchła wojna, miałem 7 lat. To wszystko trwało jakoś bardzo krótko. Parę wystrzałów, oddziały polskie uciekające w popłochu, bałagan, zgiełk i wreszcie butni zwycięzcy — hitlerowscy żołdacy. Ojciec wrócił z wojny przygnębiony, przybity, złamany. Ciężkie były okupacyjne dni. Dopiero wtedy zrozumiałem, co znaczy bieda. Potem zaczęła się walka. Tajne gazetki, słuchanie radia. Aż nadszedł czerwiec. Pogodny, upalny czerwiec 1943 roku. Letnie noce są krótkie. Na dworze było już widno, kiedy zbudziło nas łomotanie do drzwi i przeraźliwe wrzaski. Tak, to było gestapo. I pamiętam twarz ojca pobladłą, ale pogodną. „Nie pierwszy ja i nie ostatni" — powiedział nam na pożegnanie. Po paru tygodniach przyszła od ojca kartka z Majdanka z wyraźnym czerwonym nadrukiem „Konzentrationslager". W lubelskich lasach roiło się od partyzantów. Były AL, BCh. Wylatywały w powietrze niemieckie pociągi, jadące z bronią na wschód, ginęli znienawidzeni hitlerowcy. Polska walczyła. A potem przyszła wolność. Przez lubelską wieś niosła się żołnierska piosenka i rosyjskie słowo „zdrawstwujtie"! Zjawili się też polscy żołnierze - kościuszkowcy z najprawdziwszymi orzełkami na czapkach. Na płotach porozlepiane były duże, rzucające się w oczy plakaty z Manifestem PKWN. Z gazet dochodziły wieści o powstaniu warszawskim. Taki był obraz tamtych czasów, który jednak mocno utrwalił się w mojej pamięci. W styczniu 1945 r. ofensywa radziecka przerwała opór niemiecki na Wiśle. Zacząłem wówczas chodzić do szóstej klasy szkoły powszechnej w pobliskim miasteczku — Opolu Lubelskim. Tu też wstąpiłem do harcerstwa. Harcerstwo porwało mnie. Stało się moją pasją. Urzekały mnie nocne wycieczki, podchody, obozy. W r. 1946 wyjechałem wraz z matką do Elbląga, gdzie zacząłem uczęszczać do szkoły średniej. Tu otrzymaliśmy wiadomość z Czerwonego Krzyża, że ojciec zginął w obozie koncentracyjnym Flissenburg, na kilka dni przed końcem wojny. Tylko tyle. Po dwóch dopiero latach dowiedziałem się coś więcej o ojcu. Któregoś dnia przyszła książka z dedykacją i listem od autora. Była to książka Igora Newerlego: „Chłopiec z Salskich Stepów". Książka ta opowiada o dziejach radzieckiego lekarza, majora Czerwonej Armii, dowódcy oddziału GL w Kielecczyźnie, więźnia Majdanka. I właśnie w tej książce autor wspomina kilkakrotnie o ojcu, jako **„o naszym wspólnym przyjacielu, pięknym człowieku, który wstydził się swego imienia..."** (ojciec miał na imię Adolf). Potem wraz z bohaterem powieści, owym radzieckim lekarzem, wywieziono go w głąb Niemiec, gdzie zginął.

Mój ojciec był AK-owcem. Nie kryję tego i nie wstydzę się. Jestem dumny, że ojciec poległ za Polskę. Mój ojciec z panami Borami-Komorowskimi, którzy zdradzili kraj, zdradzili własnych żołnierzy, nie miał nic wspólnego, tak samo jak nie mieli z nimi nic wspólnego szarzy członkowie AK, którym przecież nie można odmówić bohaterstwa. Ale to nie wszystko. Ojciec zetknął się w obozie z ludźmi, z którymi powinien zetknąć się wcześniej. I to już coś mówiło. A jakim byłby ojciec teraz? To pytanie nurtowało mnie cały czas. A jednak trudno mi było zrozumieć nową rzeczywistość. Wychowałem się i żyłem w inteligenckim środowisku, w którym pełno było dawnych tradycji, tragedii akowskich, powstania warszawskiego, a potem harcerskich ognisk, obozów. To wszystko jakoś uczuciowo wiązało mnie z przeszłością, ze starym światem. Wrosłem w to. Kiedy powstał ZMP, miałem 16 lat, a dowiedziałem się o tym fakcie będąc na obozie harcerskim. Starszyzna harcerska wrogo ustosunkowała się do tego faktu. Wstąpienie do ZMP było uważane za zdradę „skautowskich ideałów". Początkowo koledzy z mojej klasy postanowili nie wstępować do ZMP. Ale po jakimś czasie zapisał się ten i ów. Zapisałem się i ja. Dlaczego, nie wiem. Ot, tak, po prostu... Było to w listopadzie 1948 roku. Ale wciąż jeszcze chodziły mi po głowie wspomnienia z harcerstwa. Atmosfera ZMP-owskiej organizacji była dla mnie obca i daleka. Ale już wtedy zacząłem myśleć, rozumować, rozgryzać problemy. I wiele jeszcze przeszło dni, wiele samotnych wieczorów, nim zacząłem się stawać inny. Nie przekonały mnie frazesy, referaty, demagogiczne przemówienia. Przekonało mnie samo życie. I przekonali mnie ludzie, nie zawodowi aktywiści, ale ludzie, których można było nazwać prawdziwymi komunistami. Z takimi się zetknąłem. Widziałem nową Warszawę, Stare Miasto, MDM, Lublin. Właśnie 22 lipca 1954 r. byłem w Lublinie na centralnej uroczystości 10-lecia Polski Ludowej. To już nie był Lublin, który pamiętałem z dzieciństwa, Lublin brudnych zaułków, suteryn, zapomniane miasto Polski „B". Przede mną rozpościerało się nowe, inne miasto. A defilada? Patrząc na odrzutowce, na czołgi, na zwarte szeregi wojska, na roześmiane i szczęśliwe twarze maszerującej młodzieży, nabierałem niezłomnego przekonania, że już nigdy więcej nie będzie wrześniowej hańby i że wspaniała i potężna jest nasza Polska. Odwiedziłem również swoją rodzinną wieś. Jak wiele się w niej zmieniło! Moi koledzy z dziecinnych lat są dziś technikami, kształcą się na lekarzy, inżynierów, nauczycieli. Czy potrzeba tu wielkich słów, aby zrozumieć to, czego nie rozumiało się kiedyś? Pamiętam, że przed wojną na całą gminę tylko jedna dziewczyna skończyła państwowe gimnazjum w Puławach. A ja? Oto jestem na uniwersytecie, na Wydziale Prawa. **Pragnę zostać członkiem partii. Nie chcę być poza partią, dlatego że zbyt wiele musiałem pokonać oporów, uprzedzeń, zbyt wiele kosztowało mnie trudu zrozumienie spraw, którymi żyje partia. Wprawdzie nie pracuję dużo społecznie, jestem redaktorem „Błyskawicy" i śpiewam w chórze. Poza tym uczę się nieźle i to wszystko. Kiedyś w organizacji ZMP byłem przewodniczącym koła klasowego. Dlaczego więc nie mogę być członkiem partii? Ludzkiej świadomości nie mierzy się tylko ilością wygłoszonych referatów i pracą w zarządzie wydz. ZMP. O tym wie każdy, że partia prowadzi do socjalizmu, do lepszej przyszłości. Dla mnie partia oznacza wiele: i to, że mogę studiować, że mieszkam w pięknym Domu Studenckim, że mogę radować się z życia, z młodości. Że marzenia moje nabierają realnych kształtów i że przed każdym z nas stoi wspaniała przyszłość. I właśnie dlatego chcę być w szeregach partii. Kiedy rozmawiałem z niektórymi towarzyszami z organizacji partyjnej przy Wydz. Prawa o tym, że chcę wstąpić do partii, popatrzyli na mnie ze zdziwieniem. Ty do partii? Przecież jeszcze nie dojrzałeś! Nie wiem, jak człowiek może długo dojrzewać.** Przecież jestem w ZMP od 1948 roku. Czy ten fakt nic nie mówi? Nie zwracałem się więcej do organizacji partyjnej o przyjęcie. Postanowiłem raczej napisać do redakcji.

Muszę jeszcze wspomnieć o mojej matce. Jest obecnie kierowniczką szkoły podstawowej w Elblągu i przodującą nauczycielką. To tyle, co chciałem napisać. Niech wnioski wysnuje kto inny.

LECH DOBRZAŃSKI
Wydz. Prawa UŁ, Rok II

☆ ☆ ☆

„Niech wnioski wysnuje kto inny...". Oto, z małymi skrótami, wydrukowaliśmy list studenta Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, zetempowca Lecha Dobrzańskiego, syna Adolfa Dobrzańskiego, o którym Igor Newerly pisze w książce „Chłopiec z Salskich Stepów", że był to „najpoczciwszy, najpogodniejszy agronom, jakiego kiedykolwiek wydała ziemia puławska...", „nasz wspólny przyjaciel, piękny człowiek...".

Ostry i pełen goryczy jest ten list — serdeczne wyznanie młodego człowieka, który przeszedł trudną ludzką drogę do politycznej świadomości, który zrozumiał wspaniały patos naszego czasu i stanął do pracy i nauki, aby swoje siły i cały młodzieńczy zapał oddać temu, co nazywamy budową socjalizmu.

„Niech wnioski wysnuje kto inny...". I nam wydaje się, że wnioski te powinna wysnuć organizacja ZMP na Wydziale Prawa UŁ i organizacja partyjna tej uczelni. Tow. Dobrzański pisze, opowiadał zresztą szerzej o tym, będąc w naszej redakcji, jak to towarzysze byli zdziwieni, kiedy przyszedł on do nich prosić o przyjęcie go na kandydata partii. „Ty? Ty na kandydata partii? Przecież ty jeszcze nie dojrzałeś!"...

A jak długo ma dojrzewać człowiek do partii, młodzi towarzysze? Do partii przyjmujemy ludzi oczywiście najlepszych, świadomych, przodujących, starających się przodować na swym miejscu pracy czy nauki. Czy tow. Dobrzański nie jest takim właśnie świadomym (w trudzie niemałym zdobywał tę świadomość), starającym się przodować? Na pewno jest.

Dlaczego więc nie zdecydować o przyjęciu go do partii? Trzeba zdecydować chyba również o przyjęciu do partii wielu innych młodych, przodujących ludzi, których na pewno na Waszym wydziale nie brak. To dobrze, jeśli przychodzą do Was ludzie, którzy chcą być członkami przodującego oddziału klasy robotniczej. Nie odtrącajcie ich, przyjmujcie ciepło i serdecznie.

I jeszcze jedno. Czy nie warto by podyskutować o tych sprawach szerzej na łamach „Głosu Robotniczego"? Prosimy Was, towarzysze — studenci łódzkich wyższych uczelni — członkowie partii i bezpartyjni, zetempowcy i członkowie ZSP. Piszcie do nas, co myślicie o stanowisku organizacji partyjnej Wydz. Prawa UŁ w sprawie tow. Lecha Dobrzańskiego. Czekamy na Wasze listy.

REDAKCJA

Z KAŻDYM ROKIEM JEST LEPIEJ

Przygotowania do kolonii przebiegają sprawnie

Czasu zostało niewiele, za kilkanaście dni kończy się rok szkolny i rozpoczną się beztroskie wakacje. Wakacje dla dzieci i młodzieży to nie tylko okres dwumiesięcznej przerwy w zajęciach szkolnych, ale przede wszystkim okres wypoczynku, okres, w którym młodzież nabiera sił i zdrowia do dalszej nauki. Dzięki trosce naszego ludowego państwa, dzieci i młodzież mają zapewnione przyjemne spędzenie dni wolnych od nauki. W najpiękniejszych miejscowościach kraju organizowane są letnie kolonie i obozy, a w miastach półkolonie i wczasy w mieście.

W tym roku z akcji wczasów letnich skorzysta ponad 40 tysięcy dzieci łódzkich. Ośrodki kolonijne rozmieszczone są w województwach: wrocławskim, koszalińskim i łódzkim. Między innymi część małych wczasowiczów jeden miesiąc spędzi w takich miejscowościach jak: Karpacz, Szklarska Poręba, Sobieszów, Świeradów, Mielno, Sarbinowo, Gąski, Wiśniowa Góra.

Akcja przygotowań do kolonii letnich dobiega już końca. Gdzieniegdzie tylko brygady fachowców kończą remont budynków. Za kilka dni specjalne komisje społeczne przeprowadzą gruntowną kontrolę obiektów kolonijnych. Spostrzeżone niedociągnięcia będą natychmiast usuwane. Obecnie do punktów kolonijnych zwozi się sprzęt, a także przygotowuje się zapasy żywności. Wszyscy intendenci po odpowiednim przeszkoleniu rozpoczęli już pracę w swoich ośrodkach. Liczą oni jednak na pomoc wydziałów handlu prezydiów powiatowych rad narodowych i dyrekcji handlowych, od których zależy właściwe zaopatrzenie sklepów położonych w pobliżu kolonii.

W tym roku dzieci wyjeżdżające na kolonie mają zapewnioną nie tylko dobrą opiekę wychowawczą, ale także lekarską. Większość wychowawców to nauczyciele. W każdym ośrodku kolonijnym będzie lekarz oraz higienistki.

Dzięki pewnej reorganizacji wczasów dziecięcych, polegającej na tym, że organizatorami kolonii są przeważnie zakłady pracy, przygotowania do wakacji w tym roku przebiegły znacznie sprawniej. Zakłady pracy okazały się dobrymi gospodarzami ośrodków kolonijnych.

Między innymi gospodarzem jednego z najładniejszych punktów kolonijnych w województwie koszalińskim, Mielno-Las, zostało w tym roku Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Ponad 500 dzieci łódzkich ma zapewnione w Mielnie przyjemne spędzenie wakacji.

Kilka tysięcy dzieci będzie korzystało z tak zwanych wczasów w mieście i półkolonii. Te dwie formy dziecięcych wczasów dotychczas jakoś nie znalazły uznania wśród rodziców i stale są jeszcze nie doceniane. A jednak wczasy w mieście spełniają ogromną rolę wychowawczą, dostarczają dzieciom i młodzieży godziwej rozrywki, dają im możność wyżycia się. Program zajęć w ramach wczasów w mieście jest niezwykle atrakcyjny. Dzieci pod opieką wychowawców i instruktorów sportowych w pogodne dni beztrosko bawić się będą w parkach lub podłódzkich lasach. W dni deszczowe do dyspozycji małych wczasowiczów przeznaczone będą wszystkie pracownie MDK oraz sale gimnastyczne, pływalnie, Dom Harcerza, kilka świetlic. Program przewiduje także seanse w kinach i przedstawienia teatralne oraz wycieczki do innych miast. Z wczasów w mieście mogą korzystać wszystkie dzieci, nawet te, które powrócą z kolonii. Należy tylko w porę zapisać się na takie wczasy w swojej szkole.

Organizatorzy wczasów dokładają starań, aby młodzież szkolna rzeczywiście beztrosko i przyjemnie spędziła dni wolne od nauki. Powodzenie i pomyślne zakończenie całej akcji w dużej mierze zależeć będzie od dalszej współpracy i pomocy rad zakładowych i rodziców. Rady zakładowe winny już w tej chwili troszczyć się o zapewnienie środków lokomocji do przewozu dzieci z miejsc zbiórek na dworce. Od rodziców wymaga się, aby już w tej chwili pomyśleli o właściwym wyekwipowaniu dzieci. Od właściwego wyposażenia dziecka niejednokrotnie zależy jego dobre samopoczucie na koloniach.

Dzieci należy zaopatrzyć w najniezbędniejsze tylko rzeczy. Trzeba pamiętać o zapakowaniu do walizki takich przedmiotów, jak grzebień, mydło, szczotka do zębów, igły, nici, jedna zmiana bielizny, ciepły sweter, komplet plażowy, spodnie, tenisówki lub trampki. Rodzice dzieci, wyjeżdżających na kolonie do ośrodków położonych w naszym województwie, proszeni są, jeśli mogą, oczywiście, o zaopatrzenie dziecka w jedno prześcieradło. Na walizkach należy nakleić kartkę z wyraźnie napisanym nazwiskiem i adresem.

Okres wyjazdów w tym roku ze względu na przygotowania do Festiwalu będzie skrócony do 5 dni. W ciągu tego czasu muszą wyjechać wszystkie dzieci. PKP zapewniają dzieciom wygodny przejazd wagonami osobowymi z ograniczeniem przesiadek do minimum. W dniach od 26 do 30 czerwca przez dworce łódzkie przewijać się będzie codziennie po kilka tysięcy dzieci wyjeżdżających do różnych miejscowości.

W celu uniknięcia tłoku i niepotrzebnego zamieszania na dworcach, w celu usprawnienia pracy, organizatorzy kolonii zwracają się z prośbą do rodziców, aby pociechy swe żegnali na miejscach zbiórek. Bez obawy możemy swe dzieci powierzyć opiece brygad społecznych, złożonych m. innymi z ZMP-owców i przedstawicielek LK. Brygady te dołożą wszystkich sił, by dzieci odbyły podróż wygodnie, aby wypoczęły na koloniach, aby nabrały nowych sił do nauki.

IRENA WOJNAROWICZ
kierownik
Oddziału Opieki nad Dzieckiem
Prez. RN m. Łodzi

Wystawa

„Rewolucja 1905 r. w Łodzi i okręgu"

otwarta zostanie 26 czerwca

Łódzkie Muzeum Sztuki przygotowuje się do otwarcia wystawy pt. „Rewolucja 1905 r. w Łodzi i okręgu". Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 26 czerwca br.

Wystawa zgromadzi szereg materiałów: listy, depesze, ulotki, czasopisma, mapy, fotografie, obrazy i karykatury ilustrujące udział klasy robotniczej Łodzi i okręgu łódzkiego w Rewolucji 1905 r. Celem wystawy jest przedstawienie przyczyn ekonomicznych, społecznych i politycznych rewolucji, wykazanie etapów jej narastania poprzez strajki w mieście i na wsi.

Eksponaty wystawowe zgrupowane zostaną w 7 salach Muzeum Sztuki. Scenariusz wystawy został tak pomyślany, by zapoznać zwiedzających z sytuacją społeczno - ekonomiczną klasy robotniczej na przełomie XIX i XX wieku, z rozwojem ruchu robotniczego w tym okresie i narastaniem nastrojów rewolucyjnych w Łodzi i okręgu łódzkim. Wiele miejsca poświęcono na wystawie wypadkom politycznym, jakie miały miejsce w okresie od stycznia do czerwca 1905 r.

Niezmiernie cenne i ciekawe dokumenty obrazować będą rewolucyjne dni czerwcowe — dni walk barykadowych w Łodzi. Zapoznają one zwiedzających wystawę z przebiegiem bojów klasy robotniczej z rodzimymi wyzyskiwaczami i carskim okupantem. Wśród tych materiałów historycznych znajdziemy wiele dokumentów demaskujących antynarodową rolę burżuazji, obszarników i hierarchii kościelnej oraz zdradę prawicy PPS.

Wystawa nie ogranicza się jedynie do przedstawienia wypadków 1905 r. Zobrazuje ona strajki jesienne 1906 r., represje władz carskich wobec robotników łódzkich — sądy polowe, terror Kaznakowa, lokauty. Wykaże ona także znaczenie okresu rewolucyjnego 1905 r. — 1907 r. jako przygotowania robotników do dalszych bojów o swe wyzwolenie społeczne i polityczne.

Młodzież z Zakładów im. Marchlewskiego przygotowuje gazetkę ścienną poświęconą V Światowemu Festiwalowi Młodzieży i Studentów.

SPORT • SPORT

Kolarze ZSRR, NRD, Polski, CSR i Węgier STARTUJĄ DZIŚ W ŁODZI w wielkich międzynarodowych zawodach torowych

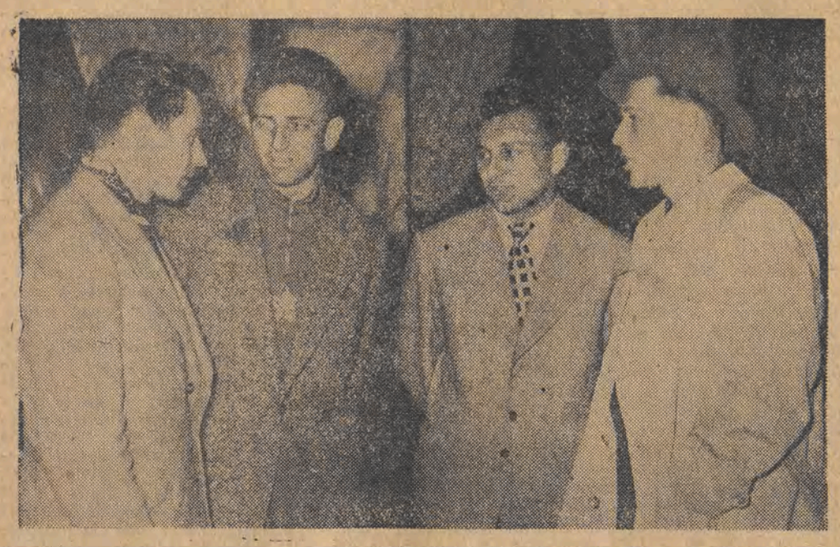

5 reprezentacji państwowych na torze w Helenowie

Cziżikow i Wargaszkin

na czele drużyny radzieckiej

Po raz pierwszy od 10 lat łódzcy miłośnicy kolarstwa ujrzą na torze helenowskim reprezentantów pięciu krajów: ZSRR, NRD, CSR, Węgier i Polski. Impreza ta wywołała wielkie zainteresowanie. Nic dziwnego. Takie pojedynki nieczęsto można oglądać.

Na odbytych w dniu 12 bm. międzynarodowych zawodach kolarskich na torze w Szczecinie triumfowali Węgrzy. Duży sukces odniosła drużyna polska, która zajęła drugie miejsce, dystansując wyraźnie renomowane zespoły CSR i NRD. O I miejscu Węgrów zadecydowały stosunkowo słabsze wyniki naszych sprinterów. Do tej doborowej stawki włączą się dzisiaj zawodnicy radzieccy. W zespole ZSRR pojadą między innymi: były rekordzista świata na 1.000 m — Wargaszkin oraz znany nam uczestnik VIII Wyścigu Pokoju — Cziżikow. Zespół ten reprezentuje wysoki poziom i staje do walki jako faworyt.

Dobra lokata naszej drużyny zależeć będzie w dużej mierze od wyników sprinterskich. Liczymy na Beka, który udowodnił wielokrotnie w krótkodystansowych eliminacjach do mistrzostw Polski, że na rodzinnym torze jest nie do pokonania.

Drużyna NRD w Szczecinie nie odegrała większej roli, plasując się dopiero na IV miejscu. Trener zespołu NRD, Gallinge, zwala winę na „pechowy dzień" i zapewnia, że w Łodzi torowcy niemieccy pojadą znacznie lepiej. Przede wszystkim liczy on na Malitza, Wahla i Loefflera.

SKŁADY ZESPOŁÓW

Drużyny wystąpią w następujących składach:

ZSRR — Bachwałow, Chmiel, Cziżikow, Fiedin, Ilin, Wargaszkin.

NRD — Malitz, Wahl, Kliemе, Kubenka, Loeffler, Auerswald, Simon.

CSR — Chlistowsky, Kosta, Kolegar, Machek, Masek, Posivil.

Węgry — Bicskei, Boscale, Furman, Pastor, Schillerwein, Soere, Szekeres.

Polska — Bek, Grundman, Janicki, Marchwiński, Płodziszewski, Zając.

PROGRAM

Dzisiejszy program zawodów obejmuje wyścigi na 1.000 m, 4.000 m, sprinty i drużynowe na 4.000 m. Początek o godzinie 17.

BILETY

Bilety w przedsprzedaży nabywać można w placówkach „Orbisu", ul. Piotrkowska 65 i 68, oraz przy placu Wolności.

Gdzie tu myśleć o wypoczynku po nużącej podróży, skoro już w hallu hotelowym nadarzyła się okazja do wymiany pierwszych wrażeń. Na kolarzy radzieckich długo więc czekały zmagazynowane w windzie walizki. A oni w tym czasie przeprowadzali przyjacielskie rozmowy z reprezentantami innych państw.

Oto fragment tej przyjacielskiej „konferencji". NA ZDJĘCIU: widoczni (od lewej): Cziżikow (ZSRR), Chlistovsky (CSR), Maszek (CSR) i były rekordzista świata — Wargaszkin (ZSRR).

Fot. A. J.

Czwórka napastników Włókniarza wystąpi w reprezentacji Polski B

Jakby nie oceniano występ jedenastki piłkarskiej Włókniarza w meczu z CWKS, jedno stało się już pewne, że drużyna ta zyskała dobrą opinię w gronie rady trenerów GKKF. A wyrazem tego jest wytypowanie aż czterech napastników łódzkich do reprezentacyjnej drużyny Polski B, która 26 bm. zmierzy się w Rzeszowie w meczu międzypaństwowym z Bułgarią B.

Skład rep. Polski B został ustalony w sposób następujący: Dziurowicz, rez. — Paszkowski, Masheli, T. Wieczorek, Masłoń, Wiśniewski (Gwardia W-wa), Olejnik lub Grzywocz, JEZIERSKI, PILARSKI, SZYMBORSKI, SOPOREK i Wiśniewski (Górnik Zabrze).

Rezerwę stanowią Piątek, Jankowski i Banisz.

Ustalono również skład Polski A na mecz z Bułgarią A w Sofii. Oto nazwiska: Szymkowiak, (Gronowski), Woźniak, Korynt, Cichoń, (Bartyla), Zientara, Suszczyk, Kempny lub Trampisz, Brychcy, Kowal, Cieślik i Baszkiewicz.

Polska - CSR 72:68

BUDAPESZT.

W trzecim spotkaniu finałowym o mistrzostwo Europy w koszykówce mężczyzn drużyna polska odniosła wielki sukces zwyciężając niespodziewanie pogromcę Węgrów — Czechosłowację 72:68 (31:30).

W pozostałych spotkaniach finałowych Bułgaria zwyciężyła Rumunię 73:43 (14:28), Węgry pokonały Włochy 81:65 (37:26), a ZSRR wygrał z Jugosławią 75:52 (45:24).

Dzień dzisiejszy jest dniem odpoczynku.

Los strzelił jednego gola za polskich piłkarzy

W Amsterdamie odbyło się losowanie pierwszego rzutu turnieju olimpijskiego.

Polska wyciągnęła pusty los, dzięki czemu automatycznie, bez rozgrywek, zakwalifikowała się do finału. Obok Polski pusty los wyciągnęły Indie i Syjam. Tak więc cztery drużyny (bo Australia jako gospodarz Olimpiady, również korzysta z tego przywileju) są już w finale. Cztery te drużyny oraz zwycięzcy 12 spotkań eliminacyjnych wezmą udział w finałowym turnieju olimpijskim w Melbourne. Losowanie dokonane przez specjalną trzyosobową komisję FIFA dało następujące zestawienie par:

USA — Meksyk
NRD — Węgry
Jugosławia — Rumunia
NRF — Turcja
Filipiny — Chiny Ludowe
Indonezja — Chiny kuomintangowskie
Korea — Japonia
Egipt — Abisynia
ZSRR — Izrael
Bułgaria — Anglia
Kambodża — Wietnam
Iran — Afganistan

Eliminacje rozegrane zostaną w dwóch spotkaniach (mecz i rewanż), przy czym w razie równej ilości punktów decydować będzie stosunek bramek, a w razie równej ilości punktów i bramek, drużyny rozegrają bezpośrednio po drugim meczu, dogrywkę 2×15 min. Jeżeli i to nie przyniesie rozstrzygnięcia, zwycięzca zostanie wyłoniony drogą losowania. Zespoły wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami pierwszego rzutu spotkań. Rewanże przeprowadzone zostaną na boiskach przeciwników. Mecze eliminacyjne, w myśl regulaminu, muszą być rozegrane do 1 sierpnia 1956 roku. Losowanie turnieju finałowego z udziałem już tylko 16 drużyn nastąpi w Melbourne.

Chcesz zdobyć odznakę Festiwalu? zapoznaj się z normami

Ubiegający się o „Sportową Odznakę Festiwalu" zobowiązany jest osiągnąć wszystkie trzy normy w czasie jednej próby, w jednym dniu. Dopuszcza się kilkakrotne powtórzenie prób w tym samym dniu, a w wypadku niepowodzenia — w dniach następnych. W ostatnim wypadku ubiegający się obowiązany jest uzyskać każdorazowo wszystkie normy bez względu na osiągnięte wyniki prób w dniach poprzednich.

„Sportową Odznakę Festiwalu" może zdobyć każdy chłopiec i dziewczyna w wieku od 11 roku życia. Uczestnicy podzieleni zostali na dwie kategorie: 1) od 11 do 14 lat i 2) powyżej 14 lat.

W kategorii I startujący mają do wyboru następujące konkurencje: 1) BIEG NA 60 m, 2) SKOK W DAL ALBO SKOK WZWYŻ, 3) RZUT PIŁKĄ PALANTOWĄ ALBO RZUT PIŁKĄ DUŻĄ (RĘCZNĄ).

Na odznakę srebrną obowiązują następujące rodzaje ćwiczeń oraz normy:

Dziewczęta: bieg — 60 m, czas 12,5 sek., skok w dal — 2,60 m, skok wzwyż — 0,80 m, rzut piłką palantową — 18 m, rzut piłką ręczną (dużą) — 14 m.

Chłopcy: bieg — 60 m — 11 sek., skok w dal — 3 m, skok wzwyż — 0,95 m, rzut piłką palantową — 24 m, rzut piłką ręczną (dużą) — 19 m.

Na odznakę złotą:

Dziewczęta: bieg — 60 m, czas 12 sek., skok w dal — 2,80 m, skok wzwyż — 0,90 m, rzut piłką palantową — 22 m, rzut piłką dużą (ręczną) — 18 m.

Chłopcy: bieg — 60 m, czas 10,5 sek., skok w dal — 3,20 m, skok wzwyż — 1,05 m, rzut piłką palantową — 28 m, rzut piłką dużą (ręczną) — 23 m.

Normy, które obowiązują powyżej lat 14, podamy w najbliższych dniach.

Współpraca rady narodowej ze zw. zaw. jest konieczna

O pewnych sprawach lecznictwa zakładowego

W Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się narada członków Prezydium z czołowym aktywem związkowym naszego miasta. Tematem narady było omówienie formy i sposobu współpracy, która pozwoliłaby na dalsze rozszerzenie i pogłębienie działalności dwóch tak bardzo ważnych w naszym życiu społecznym organów, rady narodowej i związków zawodowych.

Zarówno referat, jak i dyskusja wykazały sporo osiągnięć, ale i sporo braków w dotychczasowej pracy.

Pomyślnie układa się dotychczas współpraca Wydziału Kulturalno - Oświatowego WRZZ z Wydziałem Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Dobre wyniki przynosi również współpraca rady i związków zawodowych w dziedzinie handlu, sportu.

Nieco gorzej przedstawia się ta współpraca bezpośrednio w zakładach pracy. Weźmy np. troskę o zdrowie pracownika. W łódzkich zakładach pracy znajduje się ponad 150 placówek leczniczych. W tym stanie rzeczy trudno jest mówić o jakiejś systematycznej kontroli czy też opiece nad tymi placówkami ze strony Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Natomiast trzeba stale dążyć do pogłębienia współpracy personelu lekarskiego i pomocniczego ambulatoriów zakładowych z radami zakładowymi.

W wielu zakładach nie widać jeszcze troski o stan sanitarno-higieniczny. Jest to częstokroć wynikiem niedostatecznego zainteresowania sprawami higieny pracy zarówno ze strony lekarzy zakładowych, techników BHP, jak i rad zakładowych. A przecież warunki pracy mają zasadniczy wpływ na stan zdrowia załogi.

Innym elementem, mówiącym o słabej współpracy między związkami zawodowymi a służbą zdrowia, jest osłabienie walki o zmniejszenie absencji z powodu choroby. Wypływa to między innymi z nieodbywania systematycznych narad w zakładach pracy z udziałem rady zakładowej i personelu zakładowego ośrodka zdrowia. Narady takie dałyby okazję do przeanalizowania przyczyny zwiększającej się absencji i podjęcia odpowiednich kroków, celem jej zapobieżenia.

Ze sprawą tą wiąże się ściśle zagadnienie wydawania przepustek do lekarza w czasie godzin pracy. Stwierdzono, że z przepustek korzysta wielu pracowników z chronicznymi schorzeniami, którzy pomoc powinni raczej otrzymać poza godzinami pracy. Nic więc dziwnego, że ambulatoria zakładowe w czasie zakładowych godzin pracy są oblegane przez pacjentów, natomiast po pracy świecą pustkami.

Poważna rola w usuwaniu wielu bolączek i różnych niedociągnięć spoczywa na radnych zarówno DRN, jak i Rady Narodowej m. Łodzi. Trzeba przyznać, że wielu z nich pracuje ofiarnie, z dobrymi wynikami. Wielu jest jednak radnych, którzy w pracy napotykają na trudności. Dzieje się tak m. in. dlatego, że niektóre rady zakładowe nie widzą w swym robotniku wybranym na zaszczytne stanowisko członka rady narodowej ofiarnego społecznika i nie okazują mu dostatecznej pomocy.

Tak było w ZPB im. Hamama z radnym Nikonorowem. Jako członek Komisji Pracy i Opieki Społecznej brał on aktywny udział w jej pracach. Ostatnio uczestniczył w kontroli dotyczącej warunków higieny i bezpieczeństwa pracy we własnym zakładzie. Z tego powodu spotkał się z szykanami ze strony kierownictwa wydziału mechanicznego. Niestety, rada zakładowa ZPB im. Hamama nie potrafiła zająć zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.

Podobne wypadki miały miejsce w Wi-Fa-Mie z radnym Szukalskim oraz w kilku innych zakładach pracy.

W celu zacieśnienia współpracy między radą narodową a zw. zawodowymi uczestnicy narady wyłonili spośród siebie komisję, składającą się z radnych i czołowego aktywu związkowego. Komisja ta zajmie się opracowaniem planu pracy, uwzględniającego postulaty wyłonione na naradzie.

Z. RUTA

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Zawiadamia się słuchaczy samokształcenia kierunku historii KPZR, że zajęcia podsumowujące dla I roku nauczania odbędą się dla grup 3 i 5 dziś, 15 bm., i dla grupy 4 w piątek, dnia 17 bm., o godz. 17, w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1.

* * *

Zawiadamia się, że wykład dla II roku historii polskiego ruchu robotniczego na temat „Walka narodu polskiego pod przewodem PZPR o pokój i budownictwo socjalizmu. II Zjazd PZPR", odbędzie się dziś, 15 bm., o godz. 17, w sali wykładowej Łódzkiego Ośrodka, ul. Traugutta 1.

Kronika partyjna

DZIELNICA BAŁUTY: dziś, 15 bm., o godzinie 15, w sali KD odbędzie się narada zakładowych komisji łączności miasta z wsią z Dzielnic Bałuty i Chojny, na której wygłoszona zostanie informacja przez sekretarza Komitetu Powiatowego — Łask.

* * *

Dziś, 15 bm., o godz. 15, w świetlicy Łódzkich Zakładów Garbarskich, przy ul. Zgierskiej 104, odbędzie się odprawa kolporterów zakładowych z udziałem członków egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych odpowiedzialnych za kolportaż w zakładach pracy.

* * *

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Wydział Propagandy KD PZPR Śródmieście zawiadamia, że dziś, 15 bm., o godz. 16, w sali Ośrodka Dzielnicowego, ul. Piotrkowska nr 194, wygłoszony zostanie odczyt poświęcony Rewolucji 1905 roku w Łodzi.

Na instruktaż winni przybyć:

a) prelegenci zakładowi, którzy będą mieli za zadanie obsłużyć zebrania otwarte podstawowych organizacji partyjnych,

b) przodujący agitatorzy,

c) organizatorzy grup partyjnych, aktyw gospodarczy.

* * *

DZIELNICA CHOJNY: dziś, 15 bm., o godzinie 14, w sali KD, przy ul. Rzgowskiej 24, odbędzie się szkolenie przodujących agitatorów na temat: „Walka o obniżkę kosztów własnych oraz ulepszenie kierownictwa ruchem współzawodnictwa pracy".

Doroczny popis uczniów Państw. Lic. Muz.

W sali Państwowej Filharmonii w Łodzi odbędzie się w czwartek, dnia 16 czerwca 1955 r., o godz. 19, doroczny popis uczniów.

W programie produkcje klas: fortepianu, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych oraz klasy kameralnej.

Wstęp wolny. Bezpłatne bilety wstępu można otrzymać w sekretariacie Liceum Muzycznego, ul. Jaracza 19, oraz w dniu popisu przy wejściu na salę.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Maturzyści".
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Mazepa".
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Krakowiacy i Górale".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — „Tajemnica Dedala".
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Ładne kwiatki".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Jaś Szpak".
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Dary Wiatru Północnego".
CYRK WĘGIERSKI — „BUDAPESZT" — (pl. Niepodległości) — godz. 19.30.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI — czynne codziennie (oprócz poniedziałków) w godzinach od 9 do 15. W niedziele od godziny 10 do 16 i w czwartki od godz. 14 do 20.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — wystawa pn. „Dorobek naukowców łódzkich w okresie minionego dziesięciolecia". Wystawa czynna codziennie od godz. 11 do 19.

* * *

Dziś, o godz. 18, w lokalu Ośrodka Propagandy Sztuki, prof. Jan Dylik wygłosi odczyt pt. „Nauki o Ziemi".

* * *

PUNKT WYSTAWOWY CBWA. — Wystawa wiosenna prac członków Związku Polskich Artystów Plastyków Okręgu Łódzkiego czynna codziennie od godz. 10 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: — „Kwitnący kraj", „Jadowite węże", „Malarz Pierów", dod. specjalny z mistrzostw Europy w boksie w Berlinie — godz. 18, 19.30.
Program dla najmłodszych: — „Cudowny dzwoneczek", „Leśny koncert", „Farbowany lis", „Jeleń i wilk" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Witaj słoniu" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Ciemna rzeka" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dzień bez kłamstwa" — godz. 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Rezerwowy gracz" — godz. 18, 20.
POKÓJ (Kazimierza 6) — „Sługa dwóch panów" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Maksymek" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Przygoda w tajdze" — godz. 17, 19.
ROMA (Rzgowska 84) — „Jutro będzie za późno" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „2 hektary ziemi" — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „List z piórkiem" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Godziny nadziei" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kordzik" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Fort Eureka" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Krewni" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA (Tuwima 1) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Opowieść atlantycka" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Janek Wywidąb", „Wizyta", „Wczasy pracownicze" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) — „Śluby kawalerskie" — godz. 17, 19.
KINO W ZOO — Program składany.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, pl. Wolności 2, Nowotki 21, Rzgowska 51, Gdańska 23, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: dziś dyżuruje Szpital im. dr Jonschera, ul. Przędzalniana 75.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 i od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejsko Komendo MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-13.

● Festyny ● zawody kajakowe ● występy zespołów artystycznych z okazji „Dni Morza"

Podobnie jak w latach ubiegłych w dniach od 19 do 26 czerwca społeczeństwo polskie obchodzić będzie tradycyjne „Dni Morza". Obchód ten połączony ze Świętem Marynarki Wojennej, Dniem Stoczniowca i Dniem Rybaka stanie się prawdziwą manifestacją gorących uczuć do naszego Wybrzeża i ludowej Marynarki.

W roku bieżącym przypada 500-letnia rocznica powrotu do macierzy prastarego Gdańska. „Dni Morza" będą więc w tym roku obchodzone szczególnie uroczyście.

Na terenie Łodzi i województwa organizatorem obchodu „Dni Morza" jest Zarząd Wojewódzki LPŻ. W okresie trwania „Dni Morza" gościć będziemy w Łodzi i województwie przedstawicieli Marynarki Wojennej i Handlowej oraz pracowników stoczni, którzy będą brali udział w imprezach wodnych i na festynach.

„Dni Morza" w Łodzi zainauguruje w dniu 19 bm. wielki festyn zorganizowany w parku im. 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. W programie: występy zespołów artystycznych, zawody kajakowe oraz spotkanie z pracownikami wybrzeża.

Dnia 25 bm. w parku im. 1 Maja odbędą się tradycyjne „wianki" oraz pokazy ogni sztucznych połączone z występami artystycznymi.

W dniu 26 bm. nastąpi uroczyste zakończenie „Dni Morza" również w parku im. 1 Maja. W dniach od 19 do 26 bm. odbędą się liczne akademie, zaś w kinach wyświetlane będą filmy marynistyczne.

Komunikat

Dnia 17 bm., w świetlicy Zakładów Odzieżowych im. Próchnika, ul. Wigury 13, odbędzie się odprawa delegatów na Konferencję Dzielnicową z wszystkich zakładów pracy.

Obecność delegatów obowiązkowa.

Przodujący kierowca pogotowia ratunkowego

W dyżurnym pokoju stacji pogotowia ratunkowego zabrzmiał donośnie aparat telefoniczny. Siedzący obok mężczyzna szybko podniósł słuchawkę.

— Tu pogotowie ratunkowe, słucham...

— Ciężki wypadek. Proszę natychmiast przyjechać na ul. ...

W chwilę potem karetka pogotowia ratunkowego z lekarzem i pielęgniarką pędziła na miejsce wypadku. Prędko, a jednocześnie z zachowaniem największej ostrożności prowadzi swą sanitarną „Skodę" kierowca Pawlak. W pogotowiu ratunkowym pracuje już od 1949 r. i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w wypadkach, gdy chodzi o życie ludzkie, każda minuta, a nawet ułamek minuty posiadają decydujące znaczenie.

Kierowca karetki pogotowia ratunkowego w Łodzi, Marian Pawlak, jest wzorowym pracownikiem, cieszącym się dużym zaufaniem wśród personelu pogotowia. Dzięki jego umiejętnej i szybkiej, a jednak ostrożnej jeździe, możliwe było w wielu wypadkach uratowanie życia ludzkiego. W ciężkich warunkach atmosferycznych przywiózł on swego czasu z Wiączyna Górnego do szpitala w Łodzi ciężko chorą kobietę. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się uratować jej życie.

Marian Pawlak, to jeden z wielu szeregowych, lecz jak bardzo ofiarnych pracowników łódzkiego pogotowia ratunkowego.

CO POCZTA PRZYNIOSŁA

Wśród listów nadesłanych ostatnio do naszej redakcji znalazły się dwa, w których Czytelnicy skarżą się na nieuczciwych sprzedawców sklepów uspołecznionych, okradających w karygodny sposób klientów.

„POŁOŻYĆ KRES TYM MACHINACJOM"

...domagają się w swym liście mieszkańcy ul. Proletariackiej. Piszą oni:

Warto, by ktoś zainteresował się pracą personelu sklepowego przy ul. Proletariackiej 3. Sprzedawcy odnoszą się do klientów w ordynarny sposób, oszukują, jak tylko się da. Spotkaliśmy się z faktami, że kierownik tego sklepu dolewa wody do mleka, sprzedaje popsute towary, jak np. ocet, pobiera za niektóre rzeczy więcej niż przewiduje cennik (np. zamiast 7 zł za chleb, żąda 7.70 zł). Zdarza się także często, że „nie ma" reszty.

Prosimy Cię, Redakcjo, zajmij się tą sprawą, gdyż tacy pracownicy w sklepach przynoszą tylko ujmę placówkom uspołecznionym.

Informacja nie wymaga komentarzy. Sądzimy, że Dyrekcja MHD, jak i PIH zainteresują się nieuczciwym kierownikiem z ul. Proletariackiej 3 i położą kres jego machinacjom.

„ZIARNKO DO ZIARNKA..."

...a zbierze się miarka" — mówi przysłowie. Podobnie twierdzą pracownicy sklepu przy ul. Północnej 27, pobierając za różne artykuły po 5, 10 lub 15 gr więcej niż w innych sklepach — pisze nasz Czytelnik. Ostatnio w sklepie tym zakupiono krem Nivea, płacąc za niego drożej o 10 gr niż w drogeriach. Na zwróconą przez klientkę uwagę kierownik sklepu zachował się niewłaściwie...

Sądzimy, że w tym wypadku Dyrekcja MHD i PIH będą miały wiele do powiedzenia.

CO ZROBIĆ ZE SŁOICZKAMI?

Ob. J. Sendecki porusza bardzo aktualną sprawę skupu opakowań szklanych. Pisze on:

W domu nagromadziło się wiele różnych opakowań szklanych: słoiczków po kremach, pudełek od pasty do obuwia, buteleczek i flakonów po wodach. Postanowiliśmy sprzedać te niepotrzebne nam rzeczy, lecz przydatne jeszcze jako powtórne opakowanie. Jednak w żadnym sklepie nie chciano od nas tego przyjąć, tłumacząc swą niechęć do kupna brakiem cenników itp. Myślę, że warto wytypować sklepy zajmujące się skupem wymienionych opakowań....

Uwagi naszego Czytelnika są niewątpliwie słuszne i sądzimy, że Wydział Handlu RN m. Łodzi zainteresuje się tą sprawą.

DOMKI jednorodzinne (składane) 3, 4 i 5-izbowe

DOMKI wczasowe

do ogródków działkowych z elementów trzcinowo - drewnianych

PŁYTY TRZCINOWE

dla budownictwa domków i budynków gospodarczych

Wszelkie wyroby wiklinowe

przemysłowe i gospodarcze, jak: meble, kosze, maty, obręcze do beczek, galanteria itp.

SPRZEDAŻ i INFORMACJE:

Zarząd Przemysłu Wikliniarskiego
Dział Zbytu
WARSZAWA, ul. HOŻA 35
tel. 8-54-41, 42, 43

UWAGA: Domki i płyty dostarczamy również nabywcom indywidualnym.

1324-K

OGŁOSZENIA PRASOWE

PLAKATY ☆ AFISZE
ULOTKI ☆ WYWIESZKI

FILMY REKLAMOWE

DRUKI REKLAMOWE

Wszelkiego rodzaju przezrocza kinowe

NEONY Zdjęcia reklamowe, propagandowe itp.

przyjmuje do wykonania i rozpowszechniania na terenie całego kraju

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA" ŁÓDŹ
ULICA PIOTRKOWSKA 96 TEL. 111-50 i 114-75

Majstrów kortowych, tkaczy na krosna kortowe, **przykręcaczy** na przędzalnię, **śrubowników, uczniów** na tkalnię kortową i przędzalnię powyżej lat 18 zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. A. Struga, Łódź, ul. Sienkiewicza 70/72.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1353-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 203-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nocz. 216-14, zastępca red. nocz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-73. Wydawca: RSW „Prasa"; Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk, RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-42. Pop.: druk ocz. D-6-14229
50 g. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3,50 przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 2,80 — przyjmuje PPK „Ruch".